Nr 169. Kraków, 27 Lipca — Sroda Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Wrześn. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Wrześn. 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 26 lipca.

Przegląd Polityczny.

N. Pan przybył do Schönbrunn z Ischl, gdzie przed odjazdem przyjmował wspólnego ministra skarbu p. Szlavy i z nim konferował. *N. fr. Presse* donosi nadto, że minister skarbu Dr Dunajewski przerwawszy kuracyę w Hall przybył także do Wiednia, aby wziąć udział w Radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza, dla której konferencya ministrów odbyta onegdaj przygotować miała materyał. Może wynik tych narad przyniesie coś nowego, bo w tej chwili nie ma zresztą innej wiadomości co do sytuacyi wewnętrznej.

Radca ministeryalny p. Hankiewicz objął na czas sześciotygodniowego urlopu radcy ministeryalnego Lysseka kierownictwo biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu.

Fmp. bar. Beck, szef sztabu głównego, ma, jak donosi *Tribüne*, odbyć 14-dniową podróż wzdłuż granicy rosyjskiej po Galicyi i Bukowinie. Przy tej sposobności zwidzi także roboty fortyfikacyjne w Krakowie i Przemyślu i zbada kilka przesmyków karpackich.

Z Czech nadchodzą jeszcze doniesienia o wyrokach na osoby, które brały udział w zaburzeniach; ostatni wyrok jest nawet stosunkowo bardzo surowy, albowiem jednego technika skazano na cztery, jednego ucznia piwowarskiego na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Lecz też i przewinienie jest ciężkie i świadczy o wielkiej złośliwości skazanych; rzucali oni kamieniami na wozy, na których wieziono rannych.

Z przedłożonej świeżo parlamentowi angielskiemu księgi błękitnej wynika, że francuscy konsulowie w Aleksandryi i Tripolis ogłosili publicznie, aby, ponieważ na podstawie traktatu zawartego z bejem, Francya załatwia interesa zewnętrzne Tunisu, poddani tenetańscy wpisywali swe nazwiska w listę konsulatu, który opiekę i jurysdykcyę nad niemi wykonywać będzie. Donoszące o tem raporta reprezentantów Anglii znajdują w tem naruszenie senioralnych praw Turcyi.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego przyjętą została, znaczną większością głosów, ustawa agraryjna dla Irlandyi d. 22 b. m. w brzmieniu powniosku rządowego, z odrzuceniem wszelkich poprawek. W łonie partyi ministeryalnej panuje z tego wyniku głosowania wielkie zadowolenie; obawiają się jednak, aby Izba wyższa nie poczyniła jeszcze zmian, któreby nowe trudności sprowadzić mogły.

Swieżo uchwalona ustawa prasowa francuska opiera się na bardzo szerokiej podstawie. Wszystkie dawne prewentywne przepisy zostały zniesione, równie jak opłata stemplowa. Wszelkie środki rozpowszechniania (roznoszenie, plakaty i t. d.) są dozwolone. Podniecanie do nienawiści i pogardy w widokach stronniczych ma być w ten czas tylko za przestępstwo uważane, jeśli rzeczywiście wywoła czyny karygodne. Konfiskata nastąpić tylko może w skutek wyroku. Tymczasowe przytrzymanie i w ogóle wszelkie środki administracyjne wzbronione. Natomiast kary w wyrokach obostrzone przez kumulacyę kary więzienia z karą pieniężną. Pod względem surowości kar na oszczerstwo i obrazę osobistą zbliżają się postanowienia ustawy francuskiej do zasad przyjętych w Anglii i Ameryce.

W sprawach półwyspu bałkańskiego wchodzi nowa kwestya ostatecznego uregulowania granic Rumelii wschodniej na porządek dzienny. Reprezentanci mocarstw zażądali od Turcyi, aby wsie Pomaków, ktorych oddanie pod zarząd Rumelii wschodniej przez znane powstanie tego szczepu w swoim czasie uniemożnionem było, wcieliła teraz urzędownie do Rumelii.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że mocarstwa przystaną na przerwę w oddawaniu odstąpionych Grecyi posiadłości na czas Ramazanu, jeśli tylko Turcya da dostateczne gwarancye, że zaraz po upływie tego czasu dalsze czynności rozpoczną się w regularny sposób.

Skazani w procesie o morderstwo Sułtana Abdul Azisa zostają jeszcze dotąd w więzieniu Ildiz Kiosku, dlatego, że więzienia miejskie są nie pewne a policya wpadła na ślad kilku przygotowań do uwolnienia więźniów. Midat usiłował odebrać sobie życie, i zadał sobie kilka ran. Stawiony przed Sułtana i zapytany o przyczycę, odrzekł, że przenosi śmierć nad wygnanie, i prosi o jedyną łaskę, aby zamiast powieszenia, był rozstrzelanym.

Agence Havas donosi, że zachowanie się władz tripolitańskich nie odpowiada pokojowym zapewnieniom Porty.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Stanisławów 20 lipca.

(R. L.) Kiedy o kulturkampfie nie myślą już nawet liberały wiedeńscy, kiedy z niego chcieliby się wydobyć w samym Berlinie, ktoby się spodziewał, że miasto Stanisławów dostarczy rycerzy przeciw zakonnicom i duchowieństwu. Wobec wytoczenia przed opinią publiczną sporu między Siostrami Felicyankami a zarządem „Ochronki im. Arcyks. Fryderyki Zofii“ raczy szan. Redakcya przyjąć kilka wyjaśnień odnoszących się do tego zakładu, aby ocenić jak niesłusznemi są zaczepki stanisławowskiego *Głosu* i korespondentów do dwóch dzienników lwowskich przeciw Siostrom Felicyankom, i jaka ztąd kompromitująca nasze miasto wynikła borba.

Ochronka dziewcząt w Stanisławowie, fundacyi śp. bar. Romaszkanowéj zostawała pierwotnie pod zarządem świeckim. Późniéj dopiero sprowadzono Siostry Felicyanki, a założycielka, jak to wiem z ust osoby poważnéj, na łożu śmiertelnem miała się wyrazić: „umieram spokojnie, bo wiem, że zakład w rękach pewnych.“ Było też dobrze bardzo długo i podziwiano powszechnie czystość i porządek w zakładzie a z przyjemnością widzieć można było pulchne, rumiane twarzyczki dziewcząt, gdy w każdą niedzielę i święto parami chodziły na nabożeństwo do kościoła. I niedziw wszak wiemy i głos powszechny z całego kraju stwierdza, że Siostry Felicyanki najlepiéj prowadzą podobne zakłady. Niedawno w *Gaz. Narodowéj* umieszczoną była pochwała Sióstr za wzorowe prowadzenie szkółki w Żółkwi. W Stanisławowie atoli zarząd Ochronki przeszedł w ręce pani Mroczkowskiéj i uległ wpływowm antiklerykalnym. Nastąpiły wnet spory i zatargi, w których Siostry Felicyanki znosić musiały największe przykrości. Użyto wszelkich środków, aby usunąć Felicyanki, dopomagała w tem redakcya *Głosu* stanisławowskiego i korespondenci *Gaz. Narodowéj*. W reszcie dopięto zamierzonego celu. Zakonnice znękane, ciągle czernione, gdy im przedłożono „nowy projekt wychowania,“ nie mogąc go przyjąć, zerwały kontrakt i chciały się usunąć ze Stanisławowa. Tryumfowały już zwolenniczki stanisławowskiego kulturkampfu i głośno wykrzykiwały: „precz z popami i zakonnicami!“ Powszechnie czczony, sędziwy X. kanonik Krasowski założył protest, a c. k. starostwo uznawszy słuszność przywiedzionych okoliczności, rozwiązało wydział Ochronki wybrany bez zawezwania komisarza rządowego, autorkę zaś całego sporu panią Mroczkowską z urzędu przełożonéj złożono. Pani Mroczkowska, którą wezwało starostwo do złożenia rachunków zaniosła telegrafem protest do ministra sprawiedliwości, lecz odpowiedzi nieotrzymała. Starostwo zamianowało hrabinę B. protektorką zakładu a publiczność cieszyła się zwycięstwem dobréj sprawy. Ale przeciwna strona nie dała za wygraną. Posypały się w *Głosie* siarczyste artykuły na duchowieństwo i zakonnice. Odwołano się do poparcia żydów w Radzie miejskiéj, gdzie wypowiedziano kilka mówek przeciw zakonnicom i księżom, nazwano Ochronkę Felicyanek „chajderem“ i uchwalono jednogłośnie zaprotestować przeciw rozporządzeniu starostwa i namiestnictwa a udzielić pochwałę za liberalno emancypacyjne dążności usuniętéj nadzorczyni p. Mroczkowskiéj. Wobec téj skandalicznéj sceny i bezwyznaniowych dążności Rady, obecny X. Rojewski powstał i powiedział, że obelg słuchać nie myśli i składa mandat radcy. Kulturkampf chciano przenieść na ulicę. Partya pani Mroczkowskiéj zwołała w tym celu zgromadzenie ludowe przeciw zakonnicom. Zakaz komisarza rządowego przeszkodził téj bezwyznaniowéj hecy. Rzecz teraz rozstrzyga się w Namiestnictwie i spodziewać się należy, że Namiestnictwo potwierdzi wyrok Starostwa i niedopuści aby intrygi pokątne krzykaczów rozbiły ten zakład i wydały Ochronkę w ręce niegodne. Smutny to objaw usposobień w naszych miastach, smutnem także, że nasi bracia izraelici mięszają się do sporów, które do nich nienależą. Wszak my nie mięszamy się do ich kahałów. Ale najboleśniejsze, że tu, gdzie żywioł polski musi się ucierać z hegemonią żydowską, z nurtującą zawsze w głębi agitacyą antinarodową a często antispołeczną pomiędzy Rusinami, żywioł ten polski i nasza miejska inteligencya zamiast się jednoczyć, daje gorszący widok podobnych napaści na świątobliwe zakonnice oddane oświecaniu ludu, że podnosi krzyki przeciw duchowieństwu katolickiemu, że w tym duchu działa skandaliczny dziennik polski *Głos*, i że znajduje poparcie kulturkampf stanisławowski w dwóch dziennikach miasta stołecznego.

Konstantynopol 12 lipca.

Chociaż dzienniki tutejsze i telegramy doniosły już, że trybunał kasacyjny zatwierdzić miał wyrok sądu karnego, nie zostało to jeszcze urzędownie ogłoszonem, mniemać przeto można że doniesienia te są przedwczesne. Trybunał kasacyjny zbadał zapewne akta, lecz pozostaje mu jeszcze rewizya obu wyroków, z których pierwszy wydany przeciw Midatowi baszy, drugi przeciw innym oskarżonym, — co dość zajmie czasu.

Spodziewają się tu, że sułtan z własnej inicyatywy zamieni karę śmierci dla dziewięciu skazanych na dożywotne internowanie w fortecy, lecz mieszanie się we wszystko Europy może sprawę popsuć.

Lord Dufferin uczynił już przedstawienia w pałacu na korzyść skazanych. Ambasadorowie innych mocarstw mają, jak tu mówią, poprzeć krok jego. Zdaniem jednak tych, co znają kraj, a szczególnie prąd idei panującej w tej chwili w pałacu, nie ma nic niezręczniejszego nad to mieszanie się Europy w czysto wewnętrzną sprawę sądową. Jeżeli sułtan postanowił, z powodów których nikomu nie jest danem sądzić, kazać wykonać wyrok wydany przez trybunał w Ildiz Kiosku i zatwierdzony przez sąd kasacyjny, to niezmieni on zapewne swego postanowienia przez wzgląd na Europę, wobec której uważa się za uwolnionego od wszelkich zobowiązań. Jeżeli zaś skłonnym jest do łaskawości, chce on mieć zasługę własnej inicyatywy, po za obrębem wszelkiego obcego parcia. Stając między sułtanem a skazanymi, Europa uszczupla władzę Sułtana pierwszego w oczach ludu, któremu dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebuje dać dowód, że jest panem u siebie. Zresztą zwrócić należy uwagę na język dzienników tureckich, które się energicznie oświadczają przeciw wszelkiemu zewnętrznemu mięszaniu się w sprawę procesu i mówią, że Turcya nie może zmienić swych ustaw, aby się przypodobać Anglii lub Europie, a nadto uderzają tak silnie na oskarżonych, że to przytłumić może wszelkie uczucie litości i współczucia Jeden z skazanych skradł klejnoty za kilka milionów liwrów, inny wyniósł z pałacu kosztowne meble i wielkie sumy w srebrze. Inny znów sprzedał państwo, a tamten zdradził swego monarchę. Wszyscy ci zbrodniarze, jak ich nazywają, tysiąckroć zasłużyli na szubienicę i kraj żąda sprawiedliwości. Nikt tu nie zapoznaje doniosłości tego języka prasy, prócz dyplomacyi, którą ożywiają zapewne najlepsze chęci, lecz która bardzo niedostateczną ma znajomość kraju i ludzi. Sąd kasacyjny, zatwierdzi prawdopodobnie — jeżeli jeszcze tego nie uczynił, — wyrok sądu karnego, lecz ci co się interesują skazanymi uczynią najlepiej, jeżeli Sułtanowi pozostawią wolną decyzyę o losie skazanych. Niechaj Europa nie zapomina, że jest dziś przedmiotem nietylko nieufności lecz prawie nienawiści Turków. Sułtan zachwiany w swej władzy doczesnej obiera poza tronem dla siebie władzę Kalifa. Z tego stanowiska trzeba oceniać jego politykę i czyny. Znajdzie on w tem jeszcze dość żywiołów siły, aby stawić czoło Europie.

Donosząc wam w poprzednim liście, że W. Porta myśli o zerwaniu stosunków z Francyą z powodu sprawy tunetańskiej, nie powtórzyłem czczej pogłoski. Jeżeli się nie uśmierzą zajścia w Afryce północnej, bardzo może przyjść do tego.

Anglia, która nalega na Portę o zaprowadzenie reform w Turcyi azyatyckiej, długo będzie musiała czekać. Cóż zresztą Anglia rozumie pod „reformami“? Dla Turcyi jedna jest tylko reforma, to jest odświeżyć się w źródle Islamizmu, a reforma ta rozpoczęła się już.

Jak Europa zna kraje Wschodu, pokazuje się z tego, że zabiera terytorya Turcyi i oddaje je Grekom, a ci ich zająć nie mogą. Komisya europejska delimitacyjna, zawiesiła swoje czynności oddawszy tylko Artę Grecyi. Przekonała ona się, że Grecya liczy zaledwo 15,000 wojska regularnego, reszta składa się z ludzi nie wiedzieć skąd przybyłych, którym niepodobna powierzyć straży nad terytoryami, których ludność składa się z Muzułmanów i Wołochów nienawistnych anneksyi. Komisya uważała przeto za stósowne odroczyć się. Udała ona się do Volo, skąd ma wrócić do Konstantynopola, póki trudności przewidziane przez Turcyę, których atoli Europa nie przewidziała, nie zostaną usunięte. Na to *fiasco* Europy Turcy wzruszają ramionami. Jakże chcieć po tem, aby Europie ufano?

Konstantynopol 15 lipca.

Z wyższego rozkazu zawezwało bióro prasowe dzienniki stolicy, aby zaprzestały gorszącej polemiki w przedmiocie skazanych za morderstwo Abdul Azisa. Na cóż się bowiem przyda odgrzebywać przeszłość Mehmeda Ruszdi, Mahmuda Novi, Midata i przytaczać kradzieże, zdrady i zbrodnie wszelkiego rodzaju, jakie popełniali pod osłoną władzy, która byli uposażeni. Co rano jednak dzienniki częstowały czytelników swoich wstecznemi poglądami swemi, oskarżały potępionych, którzy się bronić nie mogli. *Vakit* posunął się do tego stopnia, że utrzymywał iż morderstwo Abdul Azisa postanowionem było na lat kilka przed śmiercią nieszczęśliwego Sultana, i że w dniu katastrofy w Czeraganie, sułtanka Walida rzuciwszy się na krwią zbroczone ciało swego syna, obskoczoną została przez morderców, którzy jej zabrali pierścienie i kólczyki. Że takie potworności znaleść można w dziennikach angielskich, pojąć łatwo, lecz że się pojawiają w dziennikach krajowych, wytłómaczyć tego nie można inaczej, jak żądzą obciążenia stanu skazanych oskarżeniami wymyślonemi i nieprawdopodobnemi.

Dotąd nic jeszcze nie wiadomo, jaki los czeka skazanych, mówią tylko, że trybunał kasacyjny zatwierdził wyroki. W pałacu niema jak słychać, stanowczej decyzyi jaką doniosłość nadać orzeczeniu co do kary. Do tej chwili ambasador angielski sam jeden wstawiał się za skazanymi i to połurzędownie. Inni ambasadorowie wstrzymali się od wszelkiego pod tym względem kroku. Pierwszy minister i minister spraw zagranicznych odpowiedzieli lordowi Dufferin, że proces stanu jest kwestyą osobistą Sułtana, i że W. Porta nie może się w to mieszać. Wtedy posłał lord Dufferin swego pierwszego dragomana do pałacu, aby rzecz przedłożyć Sułtanowi.

Bardzo tu lekko dziś traktują ambasadorów, czego dowodem, że gdy lord Dufferin dwukrotnie zawiadomić kazał pierwszego ministra, że chce go odwiedzić w sprawie urzędowej, oba razy minister odpowiedział, że jest zajęty i nie może go przyjąć.

Dawniej winni byli ambasadorowie trzema dniami naprzód żądać posłuchania u ministra spraw zagranicznych i wyłuszczyć cel posłuchania. Posłuchanie odbywało się w Kiosku Bebek, wyłącznie na to przeznaczonym. Obecni byli drogoman Dywanu i ambasady. Oba drogomani przysłuchiwali się stojąc przez cały czas. Zdaje się, jakby czasy te miały powrócić.

Cokolwiek bądź, nie jest prawdą, aby hr. Corti jako dziekan ambasadorów przemawiał w pałacu za skazanymi, popierając w ten sposób krok swego angielskiego kolegi. Mylnem jest również, aby Midat basza miał chcieć targnąć się na swoje życie w więzieniu.

Niezmierny panuje tu gniew na prasę europejską za ocenianie rozpraw sądowych w Ildiz-Kiosku. Szczególnie gwałtownym jest język dzienników *Standard* i *Journal des Debats*; w drugim rzędzie idą za niemi *Times* i *Republique française*. Zastanawiano się tu nad tem, czy nie należałoby zakazać dzienników tych w Turcyi i byćby mogło, że się to stanie. Sułtan uważa, że nikt nie ma prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne i w ustawy jego państwa. Dlatego lękać się można, że właśnie to mięszanie się może Sułtana spowodować do surowości dla okazania, że jest panem u siebie.

Lord Dufferin traktuje z ministrami W. Porty w przedmiocie reform w prowincyach azyatyckich, mówią nawet, że przesłał notę do Assym baszy, lecz pogłoska ta potrzebuje potwierdzenia. Anglia znów głośno wypowiada swą chęć zbawienia Turcyi i chce przyjść w pomoc sułtanowi, lecz Turcy nie dadzą się już uwieść zapewnieniami przyjaźni i lękają się, aby w tych kwiatach nie gnieździł się wąż. Myślą oni bezwątpienia o reformach w Azyi, lecz wprzód chcą wiedzieć, co się stanie z sprawą Tunisu i Tripolis? A dalej co znaczy zebranie się na morzu Śródziemnem eskadr europejskich i niespodziewane przybycie eskadry włoskiej do Smyrny? W takim razie flota turecka wypłynie na morze i w tej chwili czynią się wielkie przygotowania w admiralicyi, aby wszystkie statki pancerne tureckie postawić na stopie wojennej, a admirał Hobart basza, który spodziewany jest co chwila z Londynu, dokąd pojechał za urlopem, ma pełnić obowiązki szefa sztabu wyprawy. Turcy przeczuwają, że im zagraża nowa kryzys polityczna, a wobec tego wątpić należy, aby chcieli spełnić, czego od nich żąda Europa pod względem reform wewnętrznych i załatwienia kwestyj zewnętrznych. Ich polityką na tę chwilę jest *status quo* we wszystkiem. Mają oni otwarte oko w stronę horyzontu, gdzie się zerwie pierwsza burza.

Porta nie przesłała żadnej noty do ambasady francuskiej, jak to doniosła *Agence Havas*, co się tyczy jej postawy w Tripolis. Poprzestała ona na zatelegrafowaniu do swoich ajentów dyplomatycznych przy obcych dworach, że do niczego innego nie dąży w Tripolis, jak do utrzymania porządku. Z ambasadą francuską nie wymieniła Porta pod tym względem ani słowa z tej przyczyny, że Porta nie chce angażować swej polityki wobec Francyi.

Część literacko-artystyczna.

VARIA.

(Upadek powstania polskiego w r. 1831. Rys historyczno-pamiętnikowy przez Żołnierza z owych czasów, autora wspomnień z 1848 i 1849 r. Poznań, J. K. Zupański, str. 372 — z mapą.)

Jeszcze nie dobiegła do kresu półwiekowa rocznica ostatniej naszej wojny — wojny mówimy, bo kampania 1831 r. tylko swoim nagłym, niewczesnym i lekkomyślnym, choć heroicznym wybuchem usprawiedliwia tytuł powstania; tylko jedną nocą 15 sierpnia tłómaczy dawany jej niekiedy przydomek rewolucyi — całym atoli swoim przebiegiem tak politycznym jak i wojskowym, charaterem starych a dzielnych jenerałów, kadrami starego żołnierza, ruchem przeważnie szlacheckim, usposobieniem sejmu, stanowiskiem rządu ma od początku do końca cechę wojny, ma poczucie legalności, posunięte aż do skrupułów dyplomatyczno-prawnych i ztąd także w planach strategicznych dążność do regularnej kampanii. Kto wie, czy w braku zdeterminowanej nazwy nie leży główny powód, że dotąd sąd o tej kampanii tyle przedstawia sprzeczności, a często niesprawiedliwości. Już to historya narodu nieszczęśliwego, brana w całości lub w tragicznych epizodach o wiele trudniej dochodzi do Tacytoskiego spokoju i przedmiotowości, niż dzieje narodów zwycięskich i potężnych. Zawsze bowiem punktem wyjścia bywa w naszych dziejach tragiczny koniec i upadek — a więc pytanie: dla czego? które każe nam szukać tego w dziejach naszych, czego w nich nie było, zamiast przedstawiać to, co było. Nieszczęsne „gdyby“ zmienia tylko formę według wyobrażeń mających kurs w danej chwili. I z historyą kampanii 1831 r., do której nowe rocznica półwiekowa dorzuca materyały, tak samo się dzieje, jak z całą naszą historyą. Ci, którzy z Mochnackim nazywają ją „powstaniem“, szukają daremnie w niej tego ognia, doraźności, energii i rzutkości, której nadać jej nie mogli waleczni wodzowie ze szkoły Napoleona i ze szkoły Konstantego. Tem mniej tam znajdują ducha rewolucyjnego ci, którzy z Mierosławskim historyę kampanii r. 1831 użyli tylko za tło do wykładu nauk i planów rewolucyjnych, aby je wszczepić na przyszłą okazyę. Jakie owoce wydała ta emigracyjna analiza 1831 r., na temat „gdyby“ świadczy rok 1833, rok 1846 i 1863.

Poprawki o ileż straszniejsze od pierwszej edycyi. Więc rok 1831 taki jaki był, zyskuje na porównaniu i wspominamy go z łzą w oku, ale bez goryczy; słuchamy opowiadań starych żołnierzy z dumą i rozrzewnieniem, a nie szukamy już winnych, bo mniejszą mamy wiarę w możność ostatecznego zwycięstwa.

Autor wielce zajmujących „Wspomnień z 1848 i 1849 roku“, który posiada wyłączny dar wyzyskania materyałów pamiętnikowych i oprawienia ich w całość obrazu — podaje nam nowy tom, obfity treścią i nowością szczegółów zebranych z pierwszej ręki o roku 1831.

Sam żołnierz z owych czasów, później tułacz, wiele widział, żył i obcował z głównemi figurami powstania, szukał, zbierał i złożył tom, który będzie ważnym przyczynkiem do historyi tej kampanii.

Historya obecnie rozwija się w dwóch kierunkach: historyozoficznym i pamiętnikowym — im bliższe zaś czasy tem trudniejsze zadanie i wątpliwsze teorye i sądy pierwszego — tem ważniejsze i pożyteczniejsze zadanie drugiego kierunku. Główna też wartość tej książki, że w niej przeważa ten żywioł pamiętnikowy, że autor opowiada, maluje postacie, zbiera szczegóły, porównywa, zestawia, a w opowiadaniu tem wszystko żyje i rusza się. Narator rozpoczyna opowiadanie po pierwszych zwycięstwach kwietniowych i idzie za tokiem wypadków aż do końca, bo jemu także chodzi o wyłumaczenie końca i smutnego upadku. Powraca też często słowo „gdyby“ i sądy może niekiedy zbyt ostre. Sam powstaniec z 1831go r. wierzy w możebność powodzenia a przynajmniej dłuższej walki i czuje błędy popełnione przez wodzów. Wolny od doktryn politycznych Mochnackiego idzie jednak za nim w krytyce obrotów strategicznych, które z resztą i u takiej powagi jak Willisen znajdują poparcie, boć jeśli jaka wojna, to wojna słabszych, wojna powstańcza winna się rozwijać szybko, postępować naprzód, być zaczepną.

Któż dziś zaprzeczy, że kardynalnym błędem było to, że tracono czas, niewyzyskano pierwszych zwycięstw, nie rzucono się na Litwę, gdzie była nadzieja przejścia pułków litewskich pod wodzą jenerała Włodka, że za długo koncentrowano wojska pod Warszawą, że następnie ją odsłonięto, gdy już wzmocniona armia Dybicza jej zagrażała, że ją za prędko opuszczono. Wszystko to już stały się pewniki, których niezaprzeczyliby ani Chłopicki, ani Skrzynecki, ani Dembiński. Wszystkie te zarzuty wznawia autor i popiera świadectwem samychże działaczy. Ale w jego sądach jest jeszcze pewna krewkość powstańca i niekiedy pominięcie okoliczności łagodzących. Skrzynecki zwłaszcza, którego *hauts faits* lwiej odwagi pod Dębem i Wawrem wyprzedzają początek opowiadania, nietylko, że dźwiga tu wielki ciężar odpowiedzialności za następne błędy, ale jako portret osobisty przedstawia się w zbyt niekorzystnem świetle. Na wodza powstania nie był on stworzonym, jak nim nie był Chłopicki — ale buławę hetmana lub laskę marszałka Francyi obaj byliby zdobyli męztwem w szeregach regularnej wojny. Brak ducha powstańczego nie jest jeszcze dowodem zupełnej mierności zwycięscy z pod Dęba i Wawru, a tłomaczyć wszystko próżnością i miękkością jest przykładać za nizką miarę do tej postaci, która miała rysy niepowszednie i piętno szlachetności. Czuliśmy potrzebę ująć się za Skrzyneckim, którego ścigała obawa odpowiedzialności. Konserwatysta z zasad i przekonań postawiony na czele powstania musiał się stać Kunktatorem. Inne portrety jak Chrzanowskiego i Dembińskiego trafniej oddane i artystycznie wycieniowane.

„Chrzanowski mówi autor przedstawiał we wszystkiem antitezę Skrzyneckiego. Obok wspaniałej i rycerskiej postaci naczelnego wodza, Chrzanowski malutki, szczupły, z twarzą okrągłą bez żadnego zarostu, wyglądałby jak niedorostek, gdyby nie zmarszczki na twarzy, które mu nadawały cechę przedwczesnej starości. Wejrzenie jego było zimne jak połysk stali; na ściętych jego ustach nigdy uśmiech niepowstał, głos miał słaby i chrapowaty, entuzyazm był mu nieznany. Dla tego też czy w polskiem czy w piemonckiem wojsku, żadna iskierka elektryczna nie mogła przejść od wątłej jego osóbki między szyki żołnierzy, lecz pod tą, niepozorną powłoką miał Chrzanowski wszystko na czem Skrzyneckiemu zbywało. Był to bez wątpienia najuczeńszy z naszych oficerów, znał doskonale wszystkie gałęzie umiejętności wojennej, wszystkie dzieła wojskowe mające powagę, skład, organizacyę, statystykę wszystkich wojsk europejskich, zwłaszcza też rosyjskich. Jak zaś wystudyował jeografię swojego kraju, tego dowodzi sławna mapa Polski w ogromnych rozmiarach. Obok nauki miał niezaprzeczenie wrodzony talent wojskowy. Plany strategiczne jakie podawał naczelnemu wodzowi były znakowicie wypracowane opierały się na ścisłych rachunkach.... Dodajmy, że w pierwszej dobie powstania, gdy wszyscy prawie jenerałowie z Chłopickim na czele uważali wojnę Polski z Rosyą za szaleństwo i wstrząsali ramionami na krzyki ogólne: na Litwę! Chrzanowski, jeszcze podpółkownik sztabu głównego, stanął na wysokości położenia równie jak Prądzyński i przedłożył Chłopickiemu plan wyprawy na zajęcie Brześcia Litewskiego“....

Otóż cała różnica, że Chrzanowski i Prądzyński mieli wiarę, której niemieli starsi napoleońscy jenerałowie. Portret Dembińskiego mniej korzystnie wypadł, choć z całym szacunkiem dla charakteru, męstwa i patryotyzmu.

Na opisie nocy 15 sierpnia i ogłoszeniu dyktatury Krukowieckiego przerywa autor zajmujące opowiadanie, a dalszy przebieg wypadków zestawiony według wyjątków z pamiętników jen. Kazimieraa Małachowskiego, Umińskiego i Dembińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kolonia francuska obchodziła wczoraj uroczystość 14 lipca przyjęciem zrana w ambasadzie francuskiej, a wieczorem iluminacyą, która się zmieszała z tą, jaką urządzili Turcy, dla uczczenia dziś właśnie przypadającej 41éj rocznicy urodzin Sułtana.

Z tego powodu uorganizowany został bal francuski w jednym z ogrodów publicznych na Pera. Wstęp wolny był dla wszystkich, lecz ponieważ od rana krążyły pogłoski, że Włosi chcą udać się tam w masie i wszcząć kłótnie z Francuzami, policya nie przestała czuwać aż do rana. Na szczęście obeszło się bez wszelkiego zajścia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca.

Polscy lekarze uczestnicy zjazdu krakowskiego udali się dziś o godz. 11ej rano w podróż do zdrojowisk podkarpackich dla zwiedzenia Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy, Zakopanego, i Morskiego Oka. Towarzyszy im sprawozdawca *Czasu*. Uczestników wycieczki jest przeszło siedmdziesięciu. Poświęcimy jej osobną rubrykę, którą nasz sprawozdawca zapełniać będzie. Dr Jordan prezes komitetu gospodarczego podąży dziś wieczór za uczestnikami wycieczki do Krynicy. Prezes zaś Majer uda się wprost do Szczawnicy dla przyjęcia gości.

— **Dowiadujemy się** z prawdziwym smutkiem, że Adam Asnyk ciężko zasłabł od kilku dni na wrzód w gardle. Na szczęście dziś stan jego polepszył się.

— **Przedstawienia** sceniczne przeniesione zostały od dzisiaj z Zimowego teatru znowu do Letniego teatru, gdzie odtąd odbywać się będą aż do 11 września, jak zwykle cztery razy na tydzień we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. W zimowym zaś gmachu popisywać się będzie od jutra ze swojemi cudnemi maryonetkami Holden, którego artyści przybyli już wczoraj w dwóch ogromnych wozach, stojących przed teatrem. P. Holden dawać będzie przedstawienia mało znane u nas a ulubione przez Włochów do 11go sierpnia.

— **Wczoraj wieczorem** podczas gdy służąca pod L. 330 przy ulicy Mostowej na Kazimierzu zapalała lampę, zapaliła się nafta, wskutku czego służąca lekko sparzoną została, a ogień domownicy zaraz stłumili.

— **Kolegium profesorów Akademii sztuk pięknych** w Wiedniu przyznało na posiedzeniu swojem w d. 22 b. m. między innymi uczniowi szkoły specyalnej dla wyższego rzeźbiarstwa premium stypendyjne za wszystkie prace p. Antoniemu Pleszowskiemu z Łagiewnik pod Krakowem.

— **Bosansko-Hercegovacke Nowiny** zamieszczają następujące pismo:

Rodakom w Bośni przebywającym, znajomym i przyjaciołom donoszę, że przy pozostawieniu mi tytułu i charakteru radcy rządowego, otrzymawszy na własną prośbę najłaskawsze uwolnienie, opuszczam c. k. służbę i polecam się ich przychylnej pamięci.

Serajewo dnia 17 lipca 1881 r.

Hr. Mieroszowski
c. k. Radca rządowy.

— **Tuszów** 20 lipca. Smutny zdarzył się wypadek w dobrach Tuszowskich powiecie Mieleckim. Wspomniane dobra składają się obecnie z samych tylko lasów, które są podzielone na trzy dzielnice (rewiry), jedna z nich zwie się „Babule;“ w tym to rewirze „Babule“ dokonano we środę (d. 13 b. m.) zabójstwa w następujących okolicznościach. W d. 13 b. m. po południu przyjechał leśny Piotr Chrząstek ze swym parobkiem na łąkę po siano, puściwszy przytem według zwyczaju konie na paszę, które się podczas nakładania siana na wóz, nieco w gęstwinę oddaliły. Gdy już nakładający byli z pracą gotowi, kazał Chrząstek parobkowi iść po konie, które tenże przyprowadziwszy, oznajmił gospodarzowi, że widział tuż niedaleko trzech chłopów ze strzelbami (byli to tak zwani „Raubschütze“), co usłyszawszy leśny, pochwycił widły od siana i pobiegł z niemi w wskazanym kierunku, kazawszy poprzednio parobkowi jechać ze sianem do domu. Na łące tej było do 20 ludzi, pracujących około siana, pomimo tego pobiegł nieszczęśliwy leśny sam jeden za złodziejami. Wkrótce usłyszano na łące niezrozumiały krzyk podobny do „tuś!“ lub „stój!“ ponieważ to było już o godzinie 8½ wieczorem, więc głos rozległ się daleko i jeszcze zupełnie nieucichł, gdy się dał słyszeć silny wystrzał — i nastąpiła zupełna cisza.... Nikt z obecnych tamże, nie zwrócił na to uwagi, zwłaszcza, że przed chwilą był na łące leśniczy, nikt również nie przeczuwał, aby o jakie 200 kroków od nich popełniono zabójstwo. Poszukiwania rozpoczęto dopiero następnego dnia i znaleziono zwłoki nieszczęśliwego leśnego po południu o godz. 4ej 14go b. m. w gęstwinie, lecz wcale nie ukryte, gdyż jak biedak padł, tak leżał, trzymając się prawą ręką za oczy, ztąd wnosić można, że zbójcy zaraz po dokonanej zbrodni uciekli. Na zwłokach zabitego odbyła się w piątek 15go b. m. sekcya. Strzał wymierzony był z bardzo małej odległości, najdalej na 10 kroków; nieszczęśliwy ma zestrzelaną całą prawą pierś i to tak bardzo, że rana prawie na ranie; nabój był bardzo silny, gdyż zostawił na ciele 48 znaków i to po grubym sarnim szrucie. Zabity ma 3 żebra zgruchotane, płuco prawe zupełnie zestrzelane, w sercu zaś 8 ziarnek szrutu. Wyniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło w sobotę 16go b. m. Zabity liczył dopiero 36 lat życia, służbę leśnego pełnił w skarbie Tuszowskim lat 5 z całą sumiennością, poświęceniem się zawodowi swemu i gorliwością, zostawił po sobie żonę i pięcioro małoletnich dzieci. Zbrodniarze ukrywają się dotąd i nic jeszcze pewnego niewiadomo; poszlaki są liczne. Żandarmerya pracuje w tym względzie z nadzwyczajną gorliwością i przedsiębierze wszelkie możliwe kroki i środki.

— **Szczawnica** 24 lipca. Tegoroczny sezon znacznie różni się od przeszłego, jakaś bowiem senność opanowała wszystkich, a przyczyną tego jest, że nikt się nieznalazł, coby się zajął urządzeniem zabaw i połączeniem towarzystwa w jedno koło. A do tego słodki Miodziuś popełnił secesyę, stworzywszy sobie klub, mający na celu urządzanie zabaw w tych dniach, w których zakład górny główne urządza reuniony lub koncerta. Przykrą jest w każdym razie rzeczą, że w zdrojach, do których przyjeżdża parę tysięcy krajowców, niemoże być tej ogólnej harmonii, jaka łączyć powinna oba te zakłady. Utworzenie klubu dało inicyatywę do tego rozdziału. W pierwszej połowie lipca dawał tu 2 koncerta p. Karesz z panią Marburg; obydwa zrobiły fiasco, na pierwszym bowiem było 7, a na drugim 15 osób. Następnie odbył się odczyt p. Żaby o podróżach, który się powiódł wybornie. Mieliśmy tu także koncert znanych artystów pp. Górskiego, Horbowskiego i Paderewskiego, po raz pierwszy prezentującego się w tych stronach. Koncert odbył się świetnie, sala była pełna, oklasków moc; pp. Górski i Horbowski zmuszeni byli powtarzać niektóre kompozycye. Dzisiaj odbędzie się drugi koncert, na który o bilety jest bardzo trudno, i nic dziwnego, rzadko bowiem zdarza się usłyszeć koncert w takim komplecie.

W Szczawnicy od roku przeszłego nic z nowych budynków nie przybyło, za to w roku przyszłym stanie przepyszny „kurhaus“. Na Miodziusiu wybudowano elegancki dom, własność literata p. Adolfa Święcickiego. Dom ten ma za godło pod „Adamem Mickiewiczem.“ Ma on bez zaprzeczenia najpiękniejszy widok, może tylko cokolwiek wystawiony na silną operacyę słońca. W końcu trudno zamilczeć o natryskach na Miodziusiu, są one w wielkiem zaniedbaniu, woda zaledwie się sączy przez sitko, prawie zawsze zanieczyszczone, przytem jeden tylko człowiek do obsługi, który musi wodę pompować i doprowadzać ją regularnie do stopnia ciepła wymaganego przez kąpiących się oraz pełnić przy nich obsługę — jak na jednego to za wiele.

— **Przemyśl** 20go lipca. W ubiegającym tygodniu odbył się egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 29 kandydatek, z tych 14 zdało „z odznaczeniem“ a mianowicie: Bajanówna Marya, Chęcińska Walerya, Felsztyńska Wilhelmina, Hnatowicz Walerya, Kamińska Wanda, Krajczy Bronisława, Kuczyńska Marya, Makowska Eleonora, Persówna Honorata, Piasecka Marya, Szyszkowska Jadwiga, Wesselówna Julia, Wilecka Helena, Władyczanka Helena. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Biesiadzka M., Golachowska Wiktorya, Jasiecka Marya, Jaworska Józefa, Kefferówna Wilhelmina, Körner Zofia, Lityńska Olga; Męcińska Julia, Olszańska Józefa, Radlmesser Marya, Suwaldówna Albina, Szczerbińska Klementyna, Wackówna Kazimira. Po skończonym egzaminie i odprawionem dziękczynnem nabożeństwie, uczennice przejęte wdzięcznością, korzystając ze zgromadzenia się komisyi egzaminacyjnej, na egzamin dojrzałości eksternistek odśpiewały kwartet pożegnalny, którego słowa ułożyła jedna z uczennic, a melodyę profesor muzyki i śpiewu tutejszego zakładu. Radca szkolny inspektor Olszewski podziękował uczennicom za ten dowód ich wdzięczności rzewnemi słowy, wyrażając życzenia, aby tę wdzięczność i przywiązanie zachowały i nadal i postępowały według wzniosłych zasad tu odebranych, aby im błogosławieństwo Nieba towarzyszyło na pięknej, jednak trudnej drodze zawodu nauczycielskiego.

— **Były włoski minister Cairoli** przybył do Karlsbadu.

— **W Kownie** spalił się dom wzajemnego Kredytu.

— **Fałszywa hrabina & Comp.** Ze śledztwa okazało się, że hrabina Derli, o której aresztowaniu w Wiedniu donieśliśmy wczoraj, jest żoną mniemanego swego sekretarza, który się nie nazywa M. Berendt, lecz Ernest Brandenburg, ma lat 34, urodzony jest w Trebinie w Prusach i był niegdyś kupcem. Przebiegła para nie od dziś trudni się rzemiosłem oszustwa. Jadąc do Wiednia Brandenburg kupił dla swej żony okazały ogromny kufer, który miał świadczyć o zamożności podróżnych. Kufer ten kazała hrabina jadąc z dworca do hotelu wstawić na kozioł obok stangreta co nie mało kosztowało pracy, gdyż był nadzwyczajnie ciężki. Pokazało się, gdy policya przystąpiła w hotelu do rewizyi rzeczy aresztowanych, że kufer był naładowany cegłami owiniętemi w siano. Między rupiepieciami pozostawionemi w hotelu znalazła policya także fotografie obojga oszustów z ich własnoręcznemi podpisami, co doprowadziło do stwierdzenia ich tożsamości. Nieostrożność ta zaledwo wytłomaczyć się da u ludzi, których fach powinien był im wskazywać, że rewizya w każdej chwili u nich jest możebną.

— **Karol Guitteau** wykonawca zamachu na Garfielda, prezydenta Stanów Zjednoczonych, należy do sekty socyalistyczno-poligamicznej, która od miejscowości Oneida Greek nosi nazwę Oneidystów. Sekta ta nie licząca więcej nad 6000 wyznawców, zamieszkujących jednę okolicę Oneidy, sądzi się być w posiadaniu prawdziwej religii Chrystusowej według Ś. Pawła. Dogmata tej religii są równie niedorzeczne, jak praktyki obrzydliwe. Dwie główne zasady Oneidystów jest wspólność własności i równość obu płci z zupełną ich wolnością. Rodzina jak i własność uważane tam są jako owoc egoizmu. Miłość niezna żadnych ograniczeń i jest najwyższą cnotą. Niema tu wielożeństwa jak u Mormonów, ale pantogamia, czyli zupełna wspólność. Skutkiem tej nieograniczonej wspólności, zastępującej małżeństwo, Oneidyści żyją jak stado zwierząt, z tą tylko różnicą, że zamiast się rozmnażać, chcą szerzyć propagandę swojej pięknej religii i piękniejszej jeszcze moralności, gdy się wcale sami nie mnożą. Rząd Stanów Zjednoczonych podobnie jak ukrócał i tępił nieraz Mormonów, podobnie podejmował w ostatnich czasach środki przeciw prozelityzmowi Oneidystów, aby takiej szkaradzie nie dać się rozszerzać. Zamach Guitteau przeciw prezydentowi Garfieldowi był przeto aktem zemsty ohydnego sekciarza.

— **Perpetuum mobile.** Tysiącletni ten problem, według dzienników nowojorskich, powiodło się rozwiązać niejakiemu p. Gamgee, profesorowi w krainie humbugu, Ameryce. Twierdzi to o sobie sam p. Gamgee, a naczelny inżynier marynarki Stanów Zjednoczonych p. Isherwood oświadcza, że pomysł p. Gamgee jest rzeczywiście oparty na realnych podstawach. Przyrząd, ów mający pretensyę do znaczenia *Perpetuum mobile* a nawany „cero-motorem“ usuwa wręcz całą dzisiejszą teoryę o cieple, ponieważ właśnie zimno odgrywać ma w nim rolę czynnika i źródła siły poruszającej! Machina p. Gamgee bowiem pędzona jest siłą zgęszczonych wyziewów amoniakowych, które następnie znowu same się rozrzedzają tak, że raz użyta w przyrządzie ilość amoniaku pozostaje zawsze ta sama. P. Isherwood rokuje wynalazkowi temu świetną przyszłość, zwłaszcza w marynarce, utrzymuje bowiem zupełnie na seryo, że okręty odtąd zamiast mnóstwa węgli, potrzebnych do opalenia kotła parowego, będą jeździły sobie w nieskończoność raz tylko zaopatrzywszy się w parę beczek amoniaku....

Repertoar (Teatr Letni).

We czwartek 28go: *Rewizor petersburski* Gogola.
W sobotę 30go: *Kamionka.*
W niedzielę 31go: *Skalbmierzanki.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 25 lipca pogoda; termometr od 10·8 doszedł do 30·4 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 26go stan jego był 737·1 millim., termometru 20·5 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 27go lipca: ŚŚ. Natalii p. i Liliozy p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Die Versuchung poetische Erzählung des Grafen Sigmund Krasiński aus dem Polonischen übersetzt und mit einer literarhistorischen Einleitung versehen von Vinzenz Stroka professor am k. k. Anna Gymnasium in Krakau. Krakau Druck Ladislaus L. Anczyc & Comp. 1881. Książeczka ta zawierająca 35 stronnic, jest pięknym przekładem powiastki Z. Krasińskiego *Pokusa* poprzedzonej bardzo udatnym wstępem obejmującym pogląd na historyę literatury polskiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Złożono na Serbów Łużyczan, od kółka studentów polskich i czeskich, zebranych przy pożegnaniu się złr. 13.

Dwa zjazdy.

II.

Zjazd Przyrodników i Lekarzy polskich.

Dzień 3-ci.

Uczta, dana w sobotę wieczorem przez członków zjazdu lekarzy i przyrodników polskich na cześć jubilata Prezesa Majera, wypadła bardzo świetnie. Chmury, które przez cały dzień groziły deszczem i uniemożebniać się zdawały odbycie uczty w ogrodzie pod gołem niebem, pod koniec dnia ustąpiły zupełnie i najpiękniejsza, a wolna od dotychczasowego upału zajaśniała nad Krakowem pogoda, z czego też skorzystano i przywrócono pierwotny program ucztowania na świeżem powietrzu, który miał już uledz zmianie.

Szeregi stołów olbrzymich, przystrojonych uroczyście w kwiaty i rzęsiste światło, zajęły całe t. z. „Kółko“ przed estradą dla muzyki, a na ich czele stanął stół dla jubilata i znakomitszych gości. Ogół urządzenia odznaczał się porządkiem i gustem.

Między 9 a 10 wieczorem biesiadnicy w liczbie koło 350 osób zasiedli do wieczerzy. Przy stole głównym, oprócz prezesa Majera i tych gości, których chciano uczcić bliższem z Szanownym jubilatem sąsiedztwem, zasiadło kilka pań, mianowicie dostojna małżonka dzisiejszego solenizanta, Pani Dobrska, jako jedyny i bodaj pierwszy w Polsce Doktor medycyny płci pięknej i jeszcze parę pań zaproszonych wyjątkowo przez jubilata.

Po krótkiej, ale doskonałej i wzorowo obsłużonej wieczerzy, (urządzał ją dzierżawca ogrodu p. Bogusiewicz) rozpoczęły się toasty.

Pierwszy z nich wniósł Dr Jordan. Wspomniawszy w kilku wymownych słowach o wielkich zasługach nietylko w medycynie, ale nawet w językoznawstwie polskiem czcigodnego prezesa Majera, przyszedł mowca do wyrażenia gorącej wdzięczności Temu, pod którego łaskawemi i sprawiedliwemi rządy wolno nam być i uznawać się głośno Polakami i który mężów zasłużonych Polsce umie wynagradzać monarszą swą łaską i powoływać do wysokich dostojeństw, czego między innymi i szanowny Prezes najwyższej w kraju instytucyi naukowej, członek Izby Panów i kawaler kilku pierwszorzędnych orderów, jest żywym przykładem. Wzniósł zatem mowca toast wdzięczności polskiej, przyjęty z największym a szczerym zapałem przez całe zgromadzenie: „niech żyje Najmiłościwszy nasz Cesarz i król Franciszek Józef I.

Następnie zabrał głos Dr Szokalski, wznosząc pięknie wypowiedziany toast na cześć jubilata.

Dostojny prezes akademii odpowiedział mu serdecznem słówkiem podzięki. W toaście tym mieścił się między innemi dowcipny ustęp, że mowca, który w tych dniach tyle już odniósł radośnych wrażeń, doznaje w skutek tego pewnego rodzaju miłego oburzenia, które jednak — obawia się — aby oburzenia między słuchaczami nie stało się powodem, skoro mowca wpadnie w mimowolną po tylu już przemówieniach wadę powtarzania się. Humorystyczny ten ustęp przyjęty został głośnym wybuchem śmiechu i zaprzeczeń, które w końcu mowy zmieniły się w frenetyczne oklaski i okrzyki „Niech żyje,“ gdy szanowny mowca nietylko się nie „powtórzył,“ lecz ze świeżą werwą, w wymownych jak zawsze słowach, wniósł toast na cześć członków zjazdu.

Następne przemówienie Dra Jakubowskiego, udzielone nam łaskawie w odpisie, umieszczamy w całości.

Szanowni Panowie koledzy!

Wiemy o tem wszyscy, że nauka jest kosmopolityczną, gdyż każde odkrycie na polu naukowem, staje się zawsze ogólną własnością ludzkości. Umiejętności ścisłe, do których zalicza się i sztuka lekarska, są że tak powiem wskróś kosmopolitycznemi, gdyż nawet opinia ogółu mówi o naszym zawodzie, że lekarz spełniający sumiennie swe obowiązki, poświęca się dla dobra cierpiącej ludzkości. Jednakże, moi Panowie! przyzna to każdy — że podnietą moralną do mozolnej naukowej pracy — bywa szlachetna ambicya odznaczenia się w społeczeństwie do którego należymy, pragnąc dorzucić choćby najdrobniejsze ziarnka do wspólnego posiewu, narodowej pracy. My lekarze polscy zrozumieliśmy dobrze nasze stanowisko, nasze obowiązki względem ojczyzny, pracując, myśląc i pisząc po polsku, a dla wspólnego podzielenia się wynikami prac naukowych urządzając Zjazdy lekarzy polskich. To też uznanie zabiegów naszych, znajdujemy nie tylko w kraju, ale i u postronnych, czego dowodem liczna drużyna kolegów lekarzy czeskich, którzy przybyli do nas dla podzielenia się swą wiedzą, którzy zasiadają dziś z nami przy wspólnej biesiadzie. Wysoko cenimy sobie przybycie pożądanych gości z Czeskiej krainy, z tej słowiańskiej części ziemi, która wydała Purkiniego, Rokytańskiego. Szkodę i wielu innych wielkich, w nauce zasłużonych mężów, będących chlubą czeskiego narodu, a niespożytemi świecznikami w dziedzinie postępu nauk lekarskich!

Szczęśliwym się czuję, że na mnie przypadł miły obowiązek powitania przy tej wspólnej uczcie czeskich kolegów, z któremi osobiście łączą mnie jeszcze wspomnienia spędzonych chwil życia na prastarej wszechnicy praskiej. Z dni owych uniosłem na całe życie, obok poważnych badań naukowych, najmilsze wspomnienia, szczerej starosłowiańskiej gościnności, przyjaźni, koleżeństwa, a wreszcie przekonania o istnieniu współplemiennego narodowego ciepła, utrzymującego się nad brzegami Wełtawy tak, jak się utrzymuje nad brzegami Wisły, Dniepru i Niemna!

Wnoszę więc toast na cześć kolegów Czeskich! Nazdar Im! Nazdar ich przodownikom w szlachetnej pracy naukowej! Nazdar! Slava! Niech żyją!

Następnie wznosili toasty pp.: dr. Tonner na cześć lekarzy polskich; dr. Kusztelan z Poznania na cześć miasta Krakowa; prezydent Weigel, w odpowiedzi na toast powyższy, za powodzenie różnych towarzystw lekarskich; prof. Baranowski na podziękowanie Wydziałowi gospodarczemu Zjazdu za gościnne przyjęcie. Na co dr. Jordan odpowiadając, nadmienił, że Komitet złożony był przeważnie z młodszych kolegów, których też pracy i gorliwości należy się uznanie, na czele zaś Komitetu, oprócz mowcy, stali drowie Alth, Kuczyński i Baraniecki; poczuwa się więc do obowiązków, wobec tak licznie zgromadzonych kolegów, złożyć tym mężom uroczystą podziękę, że nie uchylili się od prac Komitetu pomimo licznych zajęć, któremi są przeciążeni, jako zajmujący wysokie w społeczeństwie naukowem stanowiska.

Zpośród innych licznych toastów, gdy ku wielkiemu żalowi naszemu nie możemy ani podać ich treści, ani nawet wszystkie je skrupulatnie wyliczyć, wypada nam wspomnieć o toastach: dra Chojera z Warszawy na cześć Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, za który dziękował dr. Domański, pijąc zdrowie Towarzystwa lekarskiego warszawskiego; dra Zolla na cześć uniwersytetu Lwowskiego, w imieniu którego odpowiedział toastem dr. Stanecki, pijąc za pomyślny rozwój uniwersytetu Krakowskiego. Takiż toast wzniósł dr. Koźmiński z Warszawy, na który mu odpowiadał w obszernej, pięknej i mistrzowsko zbudowanej mowie, pełnej miejsc porywających prawdziwie oratorskim talentem, prorektor uniwersytetu X. Pelczar, pijąc zdrowie Warszawy. Drowie Czyżewicz ze Lwowa i Janowsky z Pragi wnieśli jeszcze toasty za zdrowie Jubilata. Mowa szanownego gościa czeskiego dra Janowskyego (wypowiedziana po czesku) tak bardzo zachwyciła słuchaczy, że mowca stał się przedmiotem głośnej owacyi, w której wszyscy obecni, ściskając go i całując, ofiarowali mu swe karty wizytowe.

Z powyżej wymienionych przemówień czujemy się w obowiązku zaznaczyć dwa dowcipne *à propos*, które wywołały grzmoty wesołych oklasków, mianowicie prezydent Weigel, czyniąc aluzyę do wesołego, znanego już od najdawniejszego czasu usposobienia Polaków w biesiadach, przytoczył słowa, przypisywane jednemu z papieży: *ecco, ecco Poloni habent multos modos bibendi!* Inny znów z mowców, niepomnimy już który, mówiąc o jedności duchowej Polski, która się w ostatnich czasach wyraźnie utrwala i tak często manifestuje się na zewnątrz, rzekł: „Panowie, pomimo że od lat stu z górą jesteśmy rozczłonkowani, tego węzła, który spaja jedność Polski, żaden Aleksander... Macedoński mieczem swym nie rozetnie...“

Pito jeszcze zdrowie małżonki czcigodnego Jubilata, pani prezesowej Majerowej, na które odpowiedział sam Jubilat humorystycznem przemówieniem, przyjętem hucznemi oklaskami. Szereg toastów programowych zamknął prof. Oettinger staropolskiem „kochajmy się“ w formie następującego krakowiaka:

1. Miały już zamilknąć moje Krakowiaki,
Bo ni wiek po temu, ani humor taki.

2. Ściska serce jeszcze, ściska oj! ból srogi,
Że mi zgasł tak wcześnie mój towarzysz drogi

3. Ale gdy o Ciebie, mój Prezesie chodzi,
To się Krakowiaczek mimo smutku rodzi.

Szkice z Białej Krynicy

stolicy Metropolii Starowierców rosyjskich

przez ***Maryana Gorzkowskiego.***

III.

(Ciąg dalszy).

W drodze diak mi oznajmił, że główny monastyr w Białej Krynicy jest pod wezwaniem śgo Mikołaja, którego starowiercy czczą ze szczególniejszą odznaką, uważając go jako największego świętego swego. Prócz tego jest tu cerkiew śś. Kożmy i Damiana, oraz monastyr żeński. Mężkich mnichów nazywają oni kaligorami, a żeńskie mniszki kaligorkami. Dzisiejszy metropolita Biało-krynicki nazywa się Afanasij jest on głównym metropolitą wszystkich starowierców nie tylko mieszkających w całej Rosyi, lecz nadto w Mołdawii, Rumunii, w Turcyi itd. Wybór jego odbywa się przez członków duchownych i cywilnych przedstawicieli krajów stosownie do istniejących przepisów.

Idąc w towarzystwie diaka zaczęliśmy się zbliżać do zagrody otaczającej przestrzeń, na której była cerkiew. Tu gdzie się zaczyna zagroda cerkiewna, rzekł diak, należy zdjąć czapkę i z obnażoną głową przechodzić do ostatniego końca zagrody. Przestrzeń była wielka.

— A czy obcy przybysze po wejściu do cerkwi waszej — spytałem — żegnają się i modlą się?

— Ani się żegnać ani modlić nie trzeba — diak odpowiedział bardzo stanowczo i krótko.

Już nadmieniłem poprzednio, że starowiercy nie lubią, by obcy jakąkolwiek oddawali cześć ich obrazom, bądź w ich domach, bądź w cerkwiach. Jest to bez wątpienia jedna z zasad najodleglejszej starożytności, która u pierwotnych ludów w przedhistorycznej epoce bardzo się ściśle przestrzegała. Idąc powoli doszliśmy do furty, po której otwarciu ujrzałem się w obszernym sadzie; rosły tam drzewa starannie utrzymywane, gdyż starowiercy lubią sadownictwo, rybołostwo i handel. Wszystkie pierwotne wsie starowierców nawet zwały się i zwią się posady. Lubiąc sadownictwo osiedlali się oni w sadach; ztąd sad, posad znaczyło kilka chat w sadzie umieszczonych. Wyraz osada z tego samego pochodzi źródła. Pomiędzy drzewami stały drewniane krzyże, większe i mniejsze tak zwane ośmiokońcowe, bo był to cmentarz klasztorny. Cmentarz zowie się u nich *kładbiszcze* od słowa kłaść, położyć co. Ztąd nawet biorą źródło tak zwane pokłony, czyli po uczynieniu krzyża nachylenie głowy do ziemi, co się uważa jako najwyższa oznaka czci oddana ludziom lub Bogu! Pokłon jako wyraz składa się z przyrostku *po* i pierwiastku *kłaść*. Dać więc coś komu, położyć, lub kłaść się na ofiarę, czyli bić pokłony, znaczyło to samo. Z tego punktu widzenia *kładbiszcze* zawiera myśl położenie na ofiarę zmarłego ciała, które w głębinie ziemi spoczywa. Że zgłoska *po* jest tu tylko przyrostkiem dowodzą wyrazy Polanie, porzecze, polesie. Polanie, mieszkali po łanach, Polesianie po lasach itd.

Położenie więc czegoś na ofiarę Bogu w postaci rzeczownika *kład'* z czego powstało *kładbiszcze*, czyli cmentarz, naprowadza na wniosek, że i *kolada* musi z tego samego pochodzić źródła. *Kolada* jednak nie jest znaną w Rosyi, jest to miejscowe pojęcie czci wyłącznie tylko rozpowszechnione u Ruśniaków.

Idąc wraz z diakiem drożyną, która sadem prowadziła do monasteru i metropolii starowierców, zapytałem go w końcu jak się należy witać z ich metropolitą? Czy się całuje go w ramię?

Diak uczyniwszy mi już ostatnią poufną uwagę, że trzeba się tylko zdaleka ukłonić, lecz ani się zbliżać obcemu, ani całować go w rękę; za parę chwil otworzył mi drzwi cerkiewne, wskazał mi miejsce bym stanął osobno, w pewnem oddaleniu od mnichów i oczekiwał tam końca nabożeństwa, który w krótce miał nastąpić. Cerkiew ta była metropolitalną. Właśnie odbywała się wtedy *wieczernia*; oprócz mnichów po największej części już starych, sędziwych, nikogo ze świeckich nie było. Stali oni pod ścianami w niedalekim od siebie odstępie, trzymając w ręku rzemienne wązkie paski pokryte wyrzynanemi w rzemieniu główkami, które im służyły dla liczenia pokłonów oddanych Bogu. Jest to najpierwotniejszy wyrób z rzemyka. Paski te mają niejakie podobieństwo z różańcem.

Wszyscy mnisi byli ubrani w ciemne sutanny obszywane na dole ciemno amarantowemi tasiemkami, na głowie mieli nizkie nakrycia bardzo jednak odmienne od owych kłobuków, które u prawosławnych mnichów są używane. W stroju więc ich jest także różnica z prawosławnymi bardzo wybitna.

Stanąłem od wejścia w cerkwi na prawo w miejscu osamotnionem, a tajemniczość do koła świątyni z wielką prostotą i skromnością pierwszych wieków chrześciaństwa urządzonej, wprawiła mię w zdumienie. Oczekiwałem, że znajdę tu przepych, bogactwa, olśniewające pozory, gdyż metropolia Biało-Krynicka należy do rzędu niezmiernie bogatych; a jednak pomimo tego patryarchalna skromność cerkwi i jej prostota unosiły myśli w odległe czasy przeszłości. Po chwili powiedziałem sobie, iż rzeczywiście ci starowiercy, we wszystkiem zachowują najpierwotniejsze zasady, najstarożytniejszego społeczeństwa.

Metropolitalna cerkiew, która ma dla starowierców znaczenie wspaniałego Watykanu, jest prostą drewnianą cerkwią, pomalowaną na wewnątrz jasno niebieskim kolorem, styl jej niczem się nie różni od innych najprostszych cerkwi budowanych dla grecko wschodniego obrzędu. Wewnętrzne tylko jej urządzenie, jak carskie wrota i obrazy są inne, bo w tem jest główna z prawosławiem różnica. Drewniana kopuła, która na górze w środku cerkwi jest umieszczoną, również blado niebieskim pomalowana kolorem miała na tle różne nieco ciemniejsze smugi, albo figury, ale tak niezrozumiale namalowane, iż patrząc na nie, byłem pewny, że niebieskie tło przedstawia ocean lub morze, a ciemniejsze nieco smugi wyobrażają morskie ryby lub monstra tam pływające. Robiłem już nawet pewne tłumaczenie, że to wyobraża pierwszy dzień kosmografii mojżeszowskiej. Potem dowiedziałem się jednak, że to jest niebo pokryte obłokami. Budowanie tej cerkwi i urządzenie odbywało się przez miejscowych, swoich ludzi; chociaż więc wypadło skromnie to jednak dla starowierców ma religijne znaczenie i urok. Oni żyjąc odwiecznemi zasadami przodków, mają serce i uczucia, które nie potrzebują pomocy obcych ludzi w ich własnem urządzeniu się wewnętrznem. Swoi tu mieszkają i swoi jak umieją i mogą tak się urządzają: swoi zrobili dla swoich! dla nich samych jest to miłe i wystarczające, a czy się komu obcemu podoba lub nie, to wszystko dla nich jedno. To ostatnie rozumowanie jest odłamkiem wyrwanym z życia i zasad najdawniejszych wieków. Starowiercy wiedzą, że gdzie indziej ludzie umieją różne śliczne rzeczy tworzyć, budować i uskuteczniać, lecz dla nich one nie są potrzebne. Każdy człowiek, lub każde społeczeństwo powinny we własnej ziemi swojej urządzić się po swojemu, żyć po swojemu, tem bardziej, że istnienie ludzkie jest przechodowe i krótkie, a szlachetne zachowanie się i zasługa przed Bogiem mogą być zdobyte może prędzej nawet w niepozornem i skromnem życiu.

Wieczór coraz ciemniejsze przynosił w cerkwi zasłony w powietrznej przestrzeni, stałem jak wryty. Zdaleka z głębi cerkwi dochodziły mię ukryte głosy klasztornych śpiewów pobożnych, ale tak monotonne, nosowe, unisono, bardzo wschodniego piętna, iż one tworzyły niejako skargi, smutek, żale, nieszczęścia, ale nie prośby, ani modlitwy ludzkie! Te śpiewy wydobywały się z piersi które posłuszne myślom, wyobrażały stan ducha ludzkiego nie w uniesieniach poezyi i piękna, lecz przedstawiały ludzi rozrzuconych po ziemi jako padole płaczu. Śpiew ten przypomniał mi bardzo śpiewy cerkiewne, które słyszałem w Atenach i indziej w Grecyi.

Po chwili drzwi carskie otwarły się, z których prawdziwy car lub najwyższy przełożony władca duchowny pokazał się z kadzidłem w ręku. Kłęby ofiarnego dymu unosiły się w górę jak gdyby na przypomnienie, że i myśli ludzkie do góry powinny się unieść i tam się ukoić; był to właśnie Metropolita ich, który z powodu przypadającej w tym tygodniu nań kolei, pełnił służbę cerkiewną, jako najzwyczajniejszy i prosty kapłan, bez żadnych szczególnych odznak.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

4. Zjechało do Ciebie lekarzy niemiara,
Ale strachu niema, Twoja czerstwość jara
5. Zawstydzić potrafi żywość Twego ducha
Z szeregu młodszego niejednego zucha.
6. By się skrzepić właśnie siłą Twego słowa,
Uczcić Twe zasługi, spieszą do Krakowa.
7. A witajcież Goście przezacni w Krakowie,
Gdzie sławą okryci spoczęli przodkowie.
8. Gdzie się wspomnień świętych drogie skarby [mieszczą,
A święte pamiątki sercá nasze pieszczą.
9. Gdzie kamyczek każdy, co go noga depce,
Coś o dawnych dziejach przechodniowi szepce;
10. Gdzie Krakusa, Wandy, Kościuszki mogiły,
Dziesięć wieków wspomnień sobą zakreśliły.
11. Gdzie się dziarski Wawel wprost do Skałki wdzięczy
Spodem Wisła szumi, z wieży Zygmunt jęczy,
12. Gdzie dzierżyły berła wielkich królów rody,
Szanując uczciwie ludowe swobody;
13. Gdzie z Maryackiej wieży grają nam hejnały,
Co to rozbrzmiewają na rynek wspaniały,
14. Na wspaniały rynek i te Sukiennice,
Co to nowym blaskiem świecą ich wieżyce.
15. Wierzynek w nich niegdyś częstował mocarzy,
Dzisiaj burmistrz Weigel w nich nam gospodarzy.
16. Z Jagiellońskiej szkoły niepoślednia chwała,
Co tyle pokoleń już wykołysała.
17. Akademie młodsze, córa jej i wnuka,
W jednej sztuka kwitnie, a w drugiej nauka.
18. A w Akademii — Majera osoba,
Niepoślednia także Krakowa ozdoba.
19. Gdy się we czci łączym, młodość się odzywa,
Serce się do serca, dłoń do dłoni zrywa.
20. Kochajmy się wszyscy, kochajmy się w zgodzie,
Kochajmy się szczerze w uczucia swobodzie!
21. Znad Warty i Wisły, z uroczej Warszawy,
Znad Sanu, Dniestru i zponad Wełtawy,
22. Kochajmy się wszyscy, jak bracia nawzajem,
Kochajmy się starym polskim obyczajem.

Na tem się jeszcze jednak nie skończyła uczta. Rozmaici mowcy zabierali jeszcze głos tak w polskim jak i czeskim języku, a w końcu dr. Żminkowski z Husiatyna przemówił po rusku, wnosząc toast za zgodę Rusinów z Polakami.

W ciągu całej uczty trwał nader serdeczny nastrój, żadnym nieprzerwany dyssonansem. Liczni uczestnicy długo jeszcze otaczali estradę, na której doskonała muzyka wojskowa przygrywała to czeskie, to polskie narodowe pieśni i melodye, między któremi obsypywano rzęsistemi oklaskami „Pierwszy wieniec melodyj polskich, poświęcony Polkom“, złożony z 19 oddzielnych numerów, kompozycyi p. Maurycego Siebera, odznaczający się rzeczywiście bardzo pięknym układem.

Uczta przeciągnęła się po za północ, a czcigodny Jubilat, udając się po niej do domu, wyraził się, że zakończył najpiękniejszy dzień swojego życia, na co mu otaczający odpowiedzieli serdecznem, wyrażonem przez łzy życzeniem, by jeszcze długie, długie lata cieszył się szacunkiem i miłością całej Polski.

Przed rozpoczęciem jeszcze toastów, odczytano telegramy z powinszowaniami, przysłane Jubilatowi podczas uczty. Między innemi telegram Arcyksięcia Karola Ludwika brzmi w całej osnowie, jak następuje:

„Przy sposobności Jubileuszu prezesa Majera z prawdziwą przyjemnością z całego serca życzę Mu szczęścia i dziękuję Mu, jako protektor Akademii, za cenną działalność w sprawach tejże Akademii.“

Karol Ludwik.

Otrzymano jeszcze telegramy: 1) od lekarzy i przyrodników polskich obecnych w Marienbadzie (podpisali drowie Zidewicz i Kopernicki; 2) od doktorów Polaków z Krynicy (prof. Rydel, docent Mars, Dobrzański, Zieleniewski, Zdun, Blatteis i Skórczewski; 3) od doktorów ze Szczawnicy (pp. Sciborowski, Trembecki, Doskowski, Dworski, Nieszkowski, Kołączkowski, Mikucki i Stummer; 4) od Czytelni Akademickiej w Pradze; 5) od dra Blumenstoka z Wiednia.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 lipca.

Przed tutejszym sądem deleg. miejs. dla spraw karnych stanął przed kilkoma dniami niejaki Wacław Petzchow utrzymujący kantynę wojskową na Zamku oskarżony o to, iż szynkował wódkę farbowaną barwnikami anilinowemi a więc zawierającemi truciznę.

Za to fałszowanie napojów ze szkodą dla zdrowia ludzkiego został Petzchow skazany na miesiąc aresztu i na utratę konsensu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go lipca.

Na wczorajszy targ na Baranie zaledwie kilkadziesiąt korcy ogółem dowieziono, roboty w polu niedozwalają targowi się ożywić, ani kupujących ani sprzedających zupełnie nie ma, dla tego też i targ tak słaby, że nawet cen nie można było notować.

Targ kleparski prawie żaden, roboty polne wymagają bowiem bardzo wiele czasu, żyta już wszędzie pożęto, a jeżeli tylko pogoda dopisze, to wkrótce i reszty zbóż żniwo się rozpocznie. Zbiór rzepaku wypadł bardzo pomyślnie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —.— do —.— złr., czerwoną od 11·75 do 12·— złr., pszenicę białą od 11·— do 11·50 złr., żyto piękne od 9·40 do 10·— złr., — pośledniejsze od 9 — do 9·50 złr.,— jęczmień piękny od 7·20 do 7·70 złr., pośledni od 6·30 do 7·80 złr., owies od 7·15 do 7·60 złr., groch od 8·50 do 9·75 złr., tatarkę od 7·50 do 8·— złr., proso od 7·— do 7·50 złr., fasolę od 10·— do 12 — złr., jagły od 11·— do 13·— złr., rzepak od 11·50 do 12 — złr., bób koński od 7·— do 8 — złr.

Szczepienie karbunkułu u bydła, którego szczęśliwy pomysł wyszedł od słynnego we Francyi badacza p. Pasteur, okazało się skutecznym środkiem przeciw tej strasznej zarazie, może więc przynieść niezmierne korzyści w gospodarstwie, chroniąc je od częstych a ogromnych strat. W podobny sposób jak szczepienie ospy u ludzi, szczepi się bydłu pod skórę dobyty z trupa karbunkułowego zarazek *(virus)* stosownie przyrządzony i osłabiony, który pociąga za sobą, podobnie jak krowianka u ludzi, lekkie tylko chwilowe przypadłości, poczem bydło staje się zupełnie wolnem od zarazy. *Journal des Débats* podaje obszerne o tem sprawozdanie Towarzystwa rolniczego w Melun, gdzie poświęcono na próbę 10 krów i 60 owiec, z których parę krów i kilka owiec szczepiono. D. 31 maja b. r. sprowadzono tam sztucznie chorobę silnym zarazkiem karbunkułu, a po dwóch dniach wysłano na miejsce komisya jak również znaczna liczba przybyłych z ciekawości weterynarzy sprawdziła, że nieszczepione bydło padło co do jednego, gdy szczepionych zaraza się nie dotknęła.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Retowie.

W Retowie, majętności książąt Ogińskich w gub. Kowieńskiej na Żmudzi odbędzie się w dniach 8, 9, 10 i 11 września r. b. wystawa rolniczo-przemysłowa, zwierząt, produktów wiejskich, narzędzi rolniczych i w ogóle wszystkiego, co ma związek z rolnictwem. Udział w wystawie mogą brać obywatele i włościanie gubernii Kowieńskiej i sąsiednich Cesarstwa, Królestwa i zagranicy. Przedmioty muszą być hodowane lub wyprodukowane przez wystawców. Przyjmowanie przedmiotów rozpoczęło się już 1-go czerwca, a trwać będzie do początku września. Nagrody składać się będą z medalów złotych srebrnych i bronzowych, dyplomów uznania, listów pochwalnych i nagród pieniężnych. Okazy z zagranicy nie mogą być nagradzane medalami, tylko udzieleniem dyplomów. Nadesłany nam program obejmuje, oprócz zwykłych przy wystawach tego rodzaju działów, także oddział narzędzi i przyrządów myśliskich. Wystawę urządza komitet pod prezydencyą księcia M. Ogińskiego w Retowie. Dla dalszych wystawców może nie od rzeczy będzie nadmienić, że najbliższą stacyą drogi żelaznej jest Prökuls w Prusach na linii Tylżycko-Kłajpedskiej (Tilsit-Memel).

Nafta. Wiedeń, 24go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·——16·25 złr. — Tryest, 23go lipca: za 100 kilo bez cła —·———·— złr.— Brema, 23go lipca: za 50 kilo 7·60 mrk.— Hamburg, 23 lipca: w miejscu 14·60 mrk., na lipiec 14·80 mrk., na sierpień-grudzień 15·40 mrk. — Antwerpia, 23go lipca: za 100 kilo 18·75 frk.— Nowy Jork, 23go lipca: za galonę 7¾ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Wiedeń 24 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2750, zabitych wieprzów 60, żywych owiec 3800, żywej nierogacizny 1320.

Cielęta żywe płacono 30 do 45, 50 złr.; zabite wieprze 50 do 58 złr.; żywe owce ciężkie (dla wywozu) 44 do 48 złr., lekkie 38 do 42 za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 38 do 40, 44 złr.; węgierską 44 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskie* z dnia 22go lipca. — **Wiedeń:** pszenica 12·50 do 12·75 złr.; żyto od 9·60 do 10·50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Pesst:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·43 do 11·47 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·88 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 212·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·20; olej rzepakowy 53·40 złr. — **Szczecin:** pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 68·— złr.; olej rzepakowy 78·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakow: do Wrocławiá 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 13 lipca. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·60 — 12·75 na 79 kilgram. po 13·45 — 13·50 — żyto na 70—72 po 10·— — 10·25; — jęczmień na 62 —63 kilo. 0·— 7·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·55 6·85; kukurydza na 74 kilog. po 5·85 — 5·95 proso po po 6·65 — 6·95; rzepak po 12.25 — 12.75; Olej po 30·50—34·—, spirytus po 31.75 32.50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2043)

Teatr zimowy krakowski.

Dzisiaj we środę dnia 27 lipca 1881 r. przedstawienie wstępne:

Właściciel, dyrektor i kierownik *Tomasz Holden.*

TEATR MARYONETEK.

Przybywajcie i dziwcie się!

Obaj blondyni; Szkielet elektryczny; Olbrzymi koncert murzynów, wykonany przez pięciu mężczyzn i jedną damę.

Balet z pantominą; Piękność i Potwór; Wielka apoteoza ze zmiennemi dekoracyami, statuetkami, jako też z naturalnym wodospadem.

Cena miejsc zwyczajna, dzieci niżej lat 12 płacą na wszystkie miejsca numerowane połowę.

Początek punktualnie z uderzeniem 8 godziny, koniec o 10ej.

Sprzedaż biletów w kasie teatralnej od godziny 9ej do 12ej przed południem i od godziny 3ej po południu do przedstawienia.

(NADESŁANE.)

Przed kilku dniami błąkałem się po cmentarzu szukając grobu dawno zmarłego przyjaciela, kiedy jakiś pogrzebowy kondukt zwrócił uwagę moją. Chowano kobietę, a kilkoro drobnych dzieci szło obok ojca za trumną wśród owego płaczu co świadczy że Bóg zabrał sierotom ukochaną matkę. Nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność i to do średniej należąca klasy, mocno mnie zainteresowały; postanowiłem dowiedzieć się, kto jest owa zmarła kobieta, która sobie zasłużyła u tylu ludzi na oddanie tak serdeczne ostatniej przysługi.

Z prawdziwie chrześciańskim duchem natchnionej mowy kapłana dowiedziałem się, że była to nie tylko uczciwa żona, nie tylko wzorowa matka, ale i niewiasta w całem znaczeniu chrześciańska, a która nie tylko słowem ale i czynem wypełniając w każdej sposobności nauki Chrystusa Pana stała się ukochaną i wysoce szanowaną na jednem licznie zamieszkanem przedmieściu a słynącem z prawdziwego przywiązania do wiary chrześciańskiej.

Po odbytym pogrzebie dowiedziałem się więcej szczegółów o zmarłej, które w dzisiejszych czasach zasługują na pewną uwagę.

Przed kilkunastu laty mieszkał niedaleko Krakowa zamożny żyd arendarz w majątku rodziny Popielów, słynnej w całej Polsce z prawdziwej bogobojności i innych cnót chrześciańskich. Córeczkę arendarza polubiły córeczki właściciela majątku i dziewczynka żydowska przebywała prawie po całych dniach w domu szlacheckim, a patrząc niemal ciągle na czyny tej rodziny iście po chrześciańsku żyjącej, ani wiedziała, jak zasady Chrystusa umiłowała całą duszą swoją. Ta gorąca miłość do wiary chrześciańskiej z wewnętrznego przekonania wypływająca uczyniła z czasem dojrzałą dzieweczkę żarliwą jej wyznawczynią i pomimo wszelkich przeszkód ze strony ojca i jego współwyznawców przeszło ono młode dziewczę na łono wiary chrześciańskiej.

Jaką była chrześcianką ta uczciwa żona i najlepsza matka świadczyły mi i łzy i opowiadania drobnych szczegółów z jej życia.

Pozyskanie dla kościoła katolickiego tej duszy bardzo szlachetnej, jest nowym dowodem, że spełnianie czynów będących główną podwaliną świętej nauki Zbawiciela naszego, bywa najpotężniejszą a zawsze najzbawienniejszą propagandą wiary chrześciaskiej, że gdybyśmy wszyscy tak żywot nasz chrześciański wypełniali, jak czcigodna od wieków rodzina Popielów, niktby dziś nie rozpaczał w Polsce z powodu przestraszającego rozrostu wyznawców wiary mojżeszowej.

Kraków dnia 19 lipca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. L. Mirska, hr. F. de Bröel Plater z Litwy, hr. Z. Skórzewski z Rogowa, Marszałek M. Zyblikiewicz ze Lwowa, hr. A. Stadnicka z Wiednia, A. Michelis z Miestkowa, R. Błaszczykiewicz z Lublina, A. Płocki z Miechowa, M. Biernacki, F. Twarowska, A. Borkiewicz, A. Zahorski z Warszawy, E. Rożycki, J. Rutkowska z Kongresówki, R. Rawska z Zamkowej Woli, M. Halecki z Podola, W. Skoroszewski z Turska, F. Freund z Wiednia, X. Otto Roniecki z Ostrzeszowa, hr. St. Grabowski z Wronki, G. Rulikowski z Hrubieszowska, T. Kleczyński z Żytomierza, M. Abferff z Charkowa, L. Pawłowski z Rosyi, K. Sakowicz z Litwy, J. Dembiński z Kańczugi, St. Dorożyński z Eliaszówki, F. Rotaryusz z Rosyi.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost zaprzecza wieści, o której wspomnieliśmy wczoraj, jakoby odbyła się konferencya członków prawicy z hr. Taaffem w willi hr. Schönborn. Zaprzecza także doniesieniu o radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza a mającej na celu zwołanie sejmów.

N. fr. Presse donosi, że zjazd dwóch cesarzów odbędzie się w Ischl 4go sierpnia. Cesarz austryacki przybędzie rano do Gastein a wieczór odjedzie.

Dzienniki czeskie podają obszerne sprawozdanie ze zjazdu przyrodników i lekarzy polkich w Krakowie, i podnoszą gościnne przyjęcie, jakiego doznali w naszem mieście goście z Pragi.

Na uroczystościach strzeleckich w Monachium występował dep. Kopp na czele stowarzyszeń strzeleckich austryackich. W przemowie swej, dotykając walki narodowościowej w Austryi, był wprawdzie umiarkowańszym jak zwykle, co na niego ściągnęło straszny gniew wiedeńskich dzienników wiernokonstytucyjnych, szczególnie *N. fr. Presse*, powiedział jednak między innemi, „że Niemcy w Austryi muszą staczać ciężki bój o niemiecki obyczaj, niemiecką kulturę i niemiecki język,“ chociaż faktycznie rzecz się ma odwrotnie, bo właśnie inne uciemiężone narodowości muszą bronić swego obyczaju i swej mowy, nie zaczepiając ich bynajmniej u Niemców.

Na bankiecie danym strzelcom w Monachium książę Ludwik Bawarski rzekł: „można być dobrym Niemcem a przy tem wiernym swojej ziemi rodzinnej i swojej dynastyi.“

Vaterland podaje cały szereg adresów i telegramów biskupów i stowarzyszeń katolickich w Austryi przesłanych do Rzymu z powodu zajść przy przewiezieniu zwłok Piusa IX. Na wszystkie te objawy oburzenia przeciw świętokradzcom a wierności dla Stolicy św. przesłał odpowiedzi kar. sekretarz stanu Jacobini imieniem Ojca S.

Agence russe oświadcza d. 24 b. m., że gabinetowi rosyjskiemu dotąd nie wiadomo o zamiarze Anglii, Austryi i Holandyi wystąpienia zbiorowo przeciw mniemanym antiżydowskim ekscesom w Rosyi.

Car rosyjski zwiedził d. 23 b. m. obóz w Krasnem-Siole. Na dworcu deputacya chłopów wręczyła mu chleb z solą. Car jechał wraz z Carową w powozie otwartym, eskortowany przez oficerów gwardyi. Obecnymi byli także reprezentanci mocarstw zagranicznych. Z powrotem do zamku jechał Car szpalerem wyciągniętym przez gwardyę.

Mówią, że stanowisko hr. Ignatiewa osłabione a to dla tego, że się wmięszał w intrygi bułgarskie i to przeciw księciu Aleksandrowi.

Telegramy własne „Czasu.“

Szczawnica 26 lutego. Dziś rano przybył do Szczawnicy marszałek krajowy Mikołaj Zyblikiewicz.

Telegramy biura koresp.

Paryż 26 lipca. Izba deputowanych uchwaliła wniosek o przymusie szkolnym odrzuciwszy poprawki senatu. Z Saidy donoszą, że wyszła ztamtąd kolumna 2500 ludzi 4go b. m., aby zająć ważniejsze stanowiska strategiczne, buntowników ukarać, a pokolenia, które pozostały wiernemi osłonić, zarekwirować 2000 wielbłądów dla wyprawy, której prawdopodobnym celem byłoby Tint lub Alsa. Doniesienia z Tunisu mówią, że rozbójnicy uprowadzili 4000 owiec będących własnością ministra Mustafy, nadto potwierdzają, że między powstańcami powstały wielkie nieznaski, niektóre plemiona znużone nadużyciami powstańców odwołują się do pomocy francuskiéj. Eskadra pancerna odpłynęła 23go b. m, ze Sfaxu do Gubes. W senacie Barthélemy St. Hilaire odpowiadając na zapytanie Brogliego położył nacisk na potrzebę protektoratu francuskiego w Tunisie i powtórzył, że Francya nie chce ani zdobyczy ani aneksyi. Minister zaprzeczył przypisywanym Francyi projektom co do Trypolis i oświadczył, że uspokoił Anglię udzielonemi jéj wyjaśnieniami.

Londyn 26 lipca. W Izbie gmin potwierdza Harcourt odkrycie w Liverpoolu machin piekielnych.

Londyn 26 lipca. W Izbie gmin zawiadamia Dilke, że wyrok rozjemczy Cesarza Austryackiego w sporze zaszłym między Anglią i Nikaraquą nadszedł i będzie niebawem ogłoszony. Harcourt oświadcza, że rząd był już od trzech tygodni zawiadomiony o wysłaniu machiny piekielnej z Ameryki do Liverpoolu, że podjął wszelkie starania, aby odkryć tego, co machinę wysyłał i tego, który ją miał odebrać. Historya tej wysyłki będzie w Ameryce ściśle zbadaną. Sądzi on, że jest ona owocem jawnie rozwijanej agitacyi irlandzko-fenijskiej prasy w Ameryce, której podburzające artykuły minister jak najostrzej potępia; mniema, że rząd amerykański podobnie jak angielski niebawem będzie starał się przytłumić zbrodnie i ukarać sprawców. Wotum nieufności wniesione przez Beacha w sprawie Transvaalu odrzuconem zostało 344 głosami przeciw 205.

Dublin 26 lipca. W Langres (w hrabstwie Galuay) zastrzelony został wczoraj na drodze publicznéj konstabl policyjny. Sprawcy aresztowani.

Petersburg 26 lipca. Cesarz zniósł ukazem posadę jenerał-gubernatora w Orenburgu.

Konstantynopol 26 lipca. Wszystkie wyroki kary śmierci wydane w procesie o zabójstwo Sułtana Abdul Azisa zostaną zmienione na więzienie w twierdzy.

Kursa. — Wiedeń 26 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·60. — Renta srebrna 78·45. — Renta złota 93·95— 6% Renta złota węgierska 117·60. — Losy z roku 1860. 132·25. — Akcyje Banku Narodowego 833·— — Akcyje kredytowe 364·90. — Londyn 117·35. — Srebro ·— — Napoleony 9·31—. — Lombardy 128·25. — Losy 1864 roku 175·75. — Akcyje kolei Karola Ludwika 326·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·75. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 168·25. — Anglo-Bank 152·—. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·75. — Losy prem. węgierskie 128·75. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 151·25. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 222·25. 6% Listy zast. hipoteczne 103·25. — Marki 57·30. Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·05. — 4% Renta węgierska 91·15.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	126 75	128 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 46	5 56
20-frankówka	9 25	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 50	103 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	323 50	326 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	183 —	186 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 25 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 50	77 65
4⅕% „ srebrna	78 35	78 50
4% „ złota	93 95	94 10
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 60
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	101 90	102 20
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 75	99 50
Węgierskie „ „	100 —	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	100 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	117 55	117 70
4⅕% „ „ „ (za Ostbahn).	97 25	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 —	152 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	245 75	246 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	363 50	363 75
„ „ węgierskie 200 „	356 50	357 —
Depositen-Bank 200 „	259 —	260 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	838 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	146 75	147 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	143 50	144 50
Wied. Bankverein 100 „	137 10	137 30
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	178 25	179 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	641 —	643 —
Elżbiety 210 „ „	208 25	208 75
Linz-Budweis 200 „ „	188 50	189 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 25	183 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2353	2358
Franciszka Józefa 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	324 25	324 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	151 25	151 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	184 —	184 25
Nordwest austr. 200 „ „	220 50	221 —
„ Lit. B. 200 „ „	248 —	248 50
Rudolfa 200 „ „	166 —	166 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	168 25	168 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	352 50	353 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 25	126 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost 200 „ „	167 75	168 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 75	104 25
6% „ „ Włość. „	103 25	103 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 —	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 75	96 —
Alföld-Fiume 200 „ „	96 60	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	100 50	101 —
„ Em. 1862 300 „ „	100 —	100 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	103 25	103 50
„ Em. 1870 200 „ „	102 —	— —
„ „ 1872 200 „ „	103 25	103 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 80	103 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 40	102 90
„ „ Em. 1878 200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 40	99 70
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 80	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 50	97 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 75	102 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 50	100 —
„ IV „ 1872 300 „ „	97 —	97 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1869 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1872 300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 70	116 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	93 80	94 10
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 50	179 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	131 75	132 —
„ „ 200 złr. 5%	116 2	116 40
Theissb.-Gesell. „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 20	94 40
„ „ II Em. 200 „ „	92 40	92 70
„ Nordost 300 „ „	93 20	93 50
„ „ złotem 200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	136 75	137 —
„ Węgierskie „ 100	128 50	129 —
3% „ Tureckie fr. 400	23 75	24 25
Kredytowe złr. 100	183 25	183 75
Clary złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 75	112 —
Insprucku „ 20	24 —	25 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	— —
Palffy „ 42	41 —	41 75
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 75	52 —
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	48 —	50 —
Stanisławowskie „ 20	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 25	129 —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	42 —	42 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Funty szterl. angielskie	11 69	11 73
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 40
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 23 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	310 —	314 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 25	104 25
6% „ „ „ włośc. galic.	103 50	105 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 22 Lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	033 —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	99 90
kupon	— —	041
4% Listy likwidacyjne	— —	87 —
kupon	— —	056

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego

INFORMACYA
dla zwiedzających Kraków.

Wydanie czwarte. Cena **10** centów.
NAJNOWSZY I NAJTAŃSZY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE. (1640-7-12)

OBWIESZCZENIE.

L. 3422. [2004]

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego podaje do wiadomości interesowanych stron, że Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę XVIII. Ogólnego Zgromadzenia Delegatów, mocą której upoważnioną została do wydawania pożyczek w Listach zastawnych 4% obok 5%.

Uczeń z dobrze ukończoną klasą VII. gimn., pragnie objąć przez miesiąc sierpień obowiązki nauczyciela domowego na prowincyi. — Łaskawe **oferty** uprasza przesyłać pod adresem **E. J.** poste rest. **Kraków.** (2041)

Kandydat notaryalny

z egzaminem notaryalnym i kilkoletnią praktyką adwokacką i notaryalną, obznajmiony ze sprawami spornemi, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. — Wyjaśnień udzieli Dr. Julian Ruczka, adwokat krajowy w Jarosławiu. (2040-1-3)

Dobra Lichwin górny

2 mil od Tarnowa, pół mili od Tuchowa, obejmujące 8 morg. ogrodu i łąk, 234 m. roli, 16 m. pastwisk, 439 m. lasu — są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u adwokata Dra *Jarockiego* w Tarnowie. (2037-1-5)

Wysadki ananasowe

w przyszłym roku rodzić mające, ma na sprzedaż ogrodnik *Franciszek Gołębiowski*, poczta Majdan pod Kolbuszową. (2036-1 9)

Najskuteczniejszym środkiem

na wszelkie przypadłości cierpień nerwowych jest **BRASSICON**, licznie wypróbowany przez wielu PP. Doktorów w szpitalach i na osobach prywatnych. Użyty na zewnątrz podczas **bólu głowy, migreny, w cierpieniach nerwowych głowy, zawrotach, uderzeniach krwi do głowy** działa nadzwyczaj skutecznie z zadziwiającą szybkością. Brassicon jako preparat roślinny lotny i niezawierający żadnych szkodliwych zdrowiu substancyj, wskutek zalet swoich przewyższył w doskonałości wszystkie dotąd znane zagraniczne specyalia, używane w wypadkach powyżej wymienionych cierpień. Aby kupujący byli pewni co do oryginalności nabytego środka, jesteśmy zmuszeni zwrócić ogólną uwagę, iż **BRASSICON** płyn od bólu głowy, jedynie pochodzący z laboratoryum *Władysława Russyana* w Warszawie ul. Bracka Nr. 2 posiada wyżej wymienione zalety. Każdy flakon Brassiconu **oprócz broszury owinięty jest w pięciokolorową etykietę z podpisem W. Russyan wydrukowanym w trzech kolorach.**

Składy Brassiconu w Krakowie w aptece „pod Tygrysem“ *F. Gralewskiego*, *E. Stockmara* „pod Słoniem“, *A. Trauczyńskiego* „pod Złotą Koroną“, Rynek główny. (2001-1-)

Cena flakonu 1 złr.

Poszukuje się wioski z lasem i płynącą wodą wartości 30,000 złr. Pożądaną byłaby zamiana takowej na kamienicę trzechpiętrową o dwóch frontach, w Krakowie, w pięknem położeniu. Adres: „Patria“ jeneralne biuro zleceń w Krakowie, ulica Floryańska 339. (2038-1-3)

WIEŚ KONARY

w powiecie Wielickim, 1½ mili od Krakowa, ¼ mili od gościńca oddalona, posiadająca około 150 morgów ornej dobrej gleby, około 100 morgów wysoko piennego lasu, 18 morgów łąk, 20 mor. krzaków i pastwisk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu poczta Mogilany. (2035-1-3)

Wieś ½ mili od Dąbrowy a 1½ mili od Tarnowa, obszaru 407 morgów dorodnej ziemi, pięknemi budynkami, inwentarzem żywym i narządem ekonomicznym tak zaopatrzona, że do gospodarstwa nic więcej sprawiać nie potrzeba, jest pod korzystnemi warunkami bez wszelkiej trudności każdego czasu do nabycia. — Stróż kamieniczny pod l. 12 ulica Straszewskiego wskaże osobę informującą. (2039-1-3)

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów**, przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem dobrowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.** (2012-1-25)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-15-20)
od cent. **18** i wyżej.
Na prowincyę posyłamy wzory.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Kandydat notaryatu

z pięcioletnią praktyką w części adwokacką poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem lub adwokackiem. Adres: *J. K.* Kraków, ul. Floryańska hotel „pod Różą“. (2024-2-3)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28. (1844-202-)

Łóżka żelazne (nie z blachy)

ale z kutego wyborowego żelaza, wyrabia podług najnowszych fasonów, wymienia, wypożycza i na wypłatę umówioną sprzedaje.

Dwie kołowe magle angielskie, nowa i używana, jednę z tych można za bardzo mierną cenę nabyć, li z braku miejsca. (1879-3-3)

Potrzebuję **3 zdatnych czeladzi** do robót budowlanych.

L. Powiednicki, majster ślusarski, Mały Rynek L. 434 w Krakowie.

PŁASZCZE DESZCZOWE



z modnej materyi z wkładem gumowym dlatego zupełnie ☛ **nieprzemakalne** ☚ od **16 złr.** wzwyż następnie zwykłe (1165-8-)
płaszcze kauczukowe różnego kroju od **7 złr.** wzwyż;
Dla c. k. wojska ściśle wedle przepisu zrobione.
J. N. Schmeidler, fabryka towarów gumowych
dostawca c. k. marynarki wojskowej
19 **w Wiedniu, VII., Stiftgasse** 19
filia: I Kohlmarkt 5.

BOL ZĘBOW

wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby spruchniałe i nadpsute, usuniętym zostanie natychmiast, i nazawsze przez słynny **indyjski wyciąg**, który z powodu swojej doskonałości powinien znajdować się w każdej rodzinie. Prawdziwy do nabycia we flaszeczkach po 35 i 70 c. w KRAKOWIE u apt. W. Redyka, w MIELCU u aptek. A. Pawlikowskiego, w SAMBORZE u apt. J. Alexiewicza, w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp. (1297-12-12)



(1741-4-6) **Tanie i dobre!**

Patent. kosiarki trawy,

niezrównane pod względem konstrukcyi, działalności i ceny, bardzo praktyczne dla właścicieli wielkich i małych ogrodów, dostarcza w 4 wielkości po cenie 6, 8, 9 i 10 złr. za sztukę c. k. uprz. fabryka maszyn rolnicz. i technicz.

Krauss & Co.,
w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (866-9-)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera.

Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

nicejska najlepsza	złr.	5	cnt.	20
Monte Sant Angelo	„	4	„	80
Puglieska najlepsza	„	5	„	40

KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową **4¾ kilo netto**

perłowa Manilla	złr.	7	cnt.	50
złota Jawa	„	7	„	03
Menado	„	6	„	74
Santos	„	6	„	36
Bahia	„	4	„	28

RYZ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-11-24)

bonoński, glacé	złr.	1	cnt.	90
Rangoon najlepszy	„	1	„	60
indyjski dobry	„	1	„	40

Zamówienia uskutecznia pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Malti w Tryeście.**

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20
wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.
Środki do wywabiania plam, mianowicie:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.
Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.
Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.
Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.
Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.
Środki do wytępienia owadów, mianowicie:
Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.
Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.
Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (1862-12-)
Alichenin na wytępienie grzybu domowego nie awodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 1 sierpnia 1881 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż

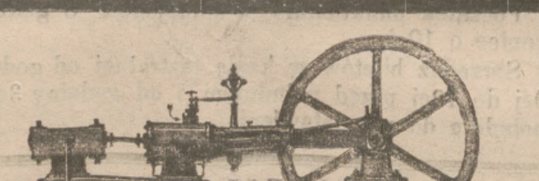
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1go Stycznia 1880 do 31 Czerwca 1880 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1880 r. do 30go Września 1880 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **1 Sierpnia 1881 roku i dni następnych** o godz. 9½ przed południem. **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 29 Lipca 1881 roku włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1857-3-3)

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.
B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.
Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-12-30)



BEZ KOTŁA PAROWEGO

wytwarza się para do ruchu machin parowych i do innych celów przez Hocka patentowane **piece parowe.**

Tanie urządzenie. Nader mała konsumpcya paliwa. Bezwzględne bezpieczeństwo. Żaden komin parowy. Żaden osad w kotłach. Żadne zaścianowanie między ogniem a wodą. Potrzeba mało miejsca. Ogólne zastosowanie.

Piece parowe dostarczone będą z machinami parowemi i kompresorami lub bez nich. (1736 9-10)

Prospekta darmo.

Loebersdorfska fabryka machin i odlewarnia żelaza w Loebersdorf pod Wiedniem.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur, rue de la Monnaie, 23.**
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-17-)

Aptekarza Nussbaumera WINA LEKARSKIE.

Ostrzeżenie: Ponieważ kilkakrotnie próbowano zastąpić mój wyrób innemi zupełnie nieskutecznemi, a nawet często szkodliwemi mieszaninami, przeto zwracam uwagę Szan. Kupujących, aby żądali wyraźnie ***„J. Nussbaumera wino chinowo-żelaziste i chinowo-malagowe.“***

Chinowo-żelaziste wino malagowe

jest jedynym pewnym i bezpiecznym środkiem bez psucia zębów do ***wytwarzania krwi*** i ***oczyszczenia krwi,*** do najszybszego usunięcia ***błednicy, niedokrewności,*** chorób ***żołądka, migreny, gośćca*** i ***reumatyzmów, zołzów, chorób krtani, gardła*** i ***płuc.***

Chinowe wino malagowe

doskonały środek wzmacniający dla słabowitych ***dzieci i kobiet*** po przejściu ciężkich chorób, szczególniej w połogu.

Świadectwa: W licznych wypadkach angielskiej choroby, zołzów, niedokrewności itd. zastosowałem **chinowo-żelaziste wino-malagowe** aptekarza **J. Nussbaumera;** skutek był **nader korzystnym,** mogę więc to wino dla jego **lekkiego trawienia, smaku** i **wybornego skutku** jaknajlepiej polecić.
Wiedeń, w grudniu 1880. **Dr. Fürth,**
c. k. docent uniwers., przełoż. oddziału ogól. politech.

Poświadczam, że w **chinowo-żelazistem winie malagowem** aptekarza **J. Nussbaumera** w **Celowcu** znalazłem **wyborny lekko strawny środek,** dlatego mogę go **bardzo** polecić.
Linz n. D. 1880. Pr. Dr. **J. B. Thaler** wł. r.

Podpisany poświadcza z przyjemnością, że chinowo-żelaziste wino-chinowe aptekarza **J. Nussbaumera** jest wyrobem **doskonałej dobroci i skuteczności** a w swojej własności działając **pobudzająco** na **trworzenie się krwi** i **trawienie**, przewyższa **wszelkie** inne wyroby żelaziste.
Linz n. D. Dr. **L. Winternitz.**

Proszę mi przysłać odwrotnie 10 flaszek Pańskiego chinowo-żelazistego wina malagowego, który żonę moją cierpiącą oddawna na żołądek, **od śmierci uratował.**
Wiedeń, 18 października 1880. Dr. **Ig. Weiss.**

Skład rozsyłkowy: J. Nussbaumer, aptekarz w Celowcu (Klagenfurt).
Składy: w KRAKOWIE E. Stockmar, apt., we LWOWIE C. Mikolasch apt., w CZERNIOWCACH J. Golichowski, apt., w KOŁOMYI E. Stentzl, apt., w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt. (1801-2-26)

Obraz cudownej
Matki Boskiej

w kaplicy XX. Karmelitów na Piasku w Krakowie, wspaniały druk olejny in 4o wiernie przekopiowany, jest do nabycia w handlu *Kutrzeby i Murczyńskiego* w Rynku głównym, oraz w zakrystyi kościoła XX. Karmelitów

☛ **Cena egzempl. 1 złr.** ☚

Cały dochód po odtrąceniu kosztów reprodukcyi przeznaczony jest na sprawienie korony złotej dla tegoż obrazu. (1869-3-3)

Osoba w wieku lat 40, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni. Adres Pani *Palusińska* Wadowice, ul. Nowotarska. (2026-2-3)

Osiedliłem się w **Poznaniu, Piekary Nr. 23, parter.**

A. Kucharkowski

technik gorzelniczy. (2025-2-2)

POD CZTEREMA PORAMI ROKU
AU QUATRES SAISONS.

W. E. ROZYCKI

dawniej
R. WAKARECY, NASTĘPCA

Magazyn strojów damskich, konfekcyj, koronek, haftów i firanek,

w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek L. 28.

Zaopatrzony we wszelkie nowości, poleca się łaskawym względom tak przejeżdżającej jako i miejscowej Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. (1986-3-3)

Poszukuję do mej kancelaryi

pisarza,

człowieka młodego, nieżonatego, z pięknem i wprawnem pismem

Dr. Chrzanowski,
adwokat krajowy
(1991-3-3) **w Kętach.**

Nasienie RZEPY PASTEWNEJ ściernianki (Stoppelrübensamen) **1** litr po **1** złr. w. a. poleca Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-10-16)

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepetowania mieszkań.** (1615-26-)

TEGOROCZNE

naturalne wody mineralne,

również najdoskonalszy

PORTLAND CEMENT

poleca handel pod firmą
J. Schaitter i Sp.
w RZESZOWIE. (1519-9-10)

Dr. H. Zerennera
ANTIMERULION
z chemicznej fabryki
Gustawa Schallehn
w WIEDNIU, X., Columbusgasse 24,
jest jedynie pewnym uznanym środkiem przeciw

grzybowi domowemu

zgniliźnie, tworzeniu się grzyba w browarach.

Niezbędny dla ochrony wszelkich budowli drewnianych, najlepszy materyał odosobniający, do lodowni, tudzież przeciw wilgoci, gorącu, zimnu. Urzędownie zbadany przez urzęda i znawców.

Dyplom honorowy.

Pokostowanie farb wodnych na facyaty i przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Cenniki i prospekta darmo. (1747-4-5)
Skład w **Krakowie** u p. Fr. Lenerta.

Stampilie
kauczukowe

we wszystkich językach i odmianach pism, doskonałe gustownem zestawieniem, czystością oraz trwałością, dostarcza

O. Schroeder w Wiedniu, III.

Szczególność: Stampilie kauczukowe z illustracyami dla urzędów kościelnych, urzędów gminnych, zarządów dóbr i t. p. (1783-6-)

Nauczycielka Polka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. W Krakowie, ul. Szewska, I. piętro, od tyłu, Nr. 230. **A. B.** (1981-3-3)

Panna służąca poszukuje obowiązku w mieście lub na wsi zaraz. Bliższa wiadomość w pracowni sukien damskich przy ulicy Mikołajskiej pod L. 449 na pierwszem piętrze w oficynie. (1988-3-3)

Buchhalter
i
korespondent
(1822-9-10)

dokładnie i praktycznie z rachunkowością fabryczną, gospodarczą i handlową, podwójnie prowadzoną obeznany, poszukuje posady. Dotąd pracował przy fabrykach i obszernych ekonomiach na Wołyniu i w Kijowie przy Warszawskiej Asekuracyi. Adres w drukarni **„Czasu“** dla **A. S.**

WETERYNARZA

posada dobrze uposażona — jest do objęcia z dniem 1ym sierpnia b. r. przy szkole rolniczej w Czernichowie. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje **Dyrekcya szkoły w Czernichowie** przez Kraków. (1994-3-3)

Premia
„Chrzestna Matka“

już można odbierać w **handlu pierników K. Moleckiego przy ul. Brackiej Nr. 158.** (2023-2-3)

MIESZKANIA

do wynajęcia od św. Michała przy ulicy św. Jana pod Nr. 307: 5 pokoi, 2 nyże, przedpokój i kuchnia wraz z strychem i piwnicami — z meblami lub bez — 2 pokoje umeblowane na II. piętrze w oficynie i 1 pokój na parterze. (1977-4-5)

FORTEPIAN w najlepszym stanie zostawiono do sprzedania w składzie *F. Masłowskiego* przy ul. św. Jana L. 309 w Krakowie. (1886-7-7)

Para koni

młodych, zaprzęgowych, przeszło 15 miary, **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki domu przy ulicy Wielopole L. 82. (1989-3-3)

Jest do sprzedania
młocarnia z kieratem
dwa lata używana. Można takową obejrzeć na folwarku Olsza za Cmentarzem krakowskim i tam ją kupić. (1694-6-6)

(Bez pośrednictwa osób trzecich).

Spólnik z kapitałem około 5000 złr.

może **zaraz** przystąpić do interesu dobrze się rentującego od lat 20, może być nawet pewność hipoteczna, fachowe wiadomości niekonieczne. Oferty pod lit. *J. P.* poste restante Kraków. (1982-3-3)

Knór czystej rasy Yorkshire

szczególniej piękny, roczny, do nabycia we dworze na Piaskach Małych za Mogilską rogatką. (2021-3-3)

Dla zastępstwa znacznych firm poleca się pewien kupiec osiadły w Hamburgu. — Adres pod liter. *H. 03326* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w *Hamburgu.* (1948-2-3)

TYLKO NA GIEŁDZIE
można przy tak korzystnym czasie zarówno przy podnoszących się jak spadających kursach z kwotą 100 złr. łatwo zarobić 10—20 złr. na tydzień. Na listy odpowiadam natychmiast.
F. Friedländer, Dom wekslowy
(956-7-8) w **Wiedniu,** Stadt, Wollzeile 5.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1907-56-)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Dobre séry cegiełkowe,

kilogram po 45 c. opłatnie z opakowaniem, przy większem zakupnie odpowiednio taniej, tudzież dobre séry **szwajcarskie** i kilka gatunków **séra na wety** poleca po najtańszych cenach firma **Hradischer Maschinen-Molkerei** in **Ung. Hradisch.** Mniejsze posyłki za zaliczką. (1949-2-3)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań jest słynne dzieło:** (1304-9-12)

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

78 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.